

EXPRESS

ILUSTROWANY

ROK IV.

ŁÓDŹ, CZWARTEK 1 WRZEŚNIA 1949 ROKU

Nr 240 (1152)

4 wystawy w ciągu wrzesnia

demonstrują światu nasz dorobek gospodarczy

Oprócz trwającej już drugi tydzień pierwszej polskiej wystawy przemysłu lekkiego w Moskwie, we wrześniu Polska weźmie udział w 4-ch zagranicznych imprezach targowych, a mianowicie: w Plovdiv (Bułgaria) od 4—18-go, w Pradze od 11—18-go, we Wiedniu — do 11—18-go i w Budapeszcie — od 16 września do 2 października.

W stolicach Węgier i Austrii wystawiać będziemy po raz pierwszy, w Pradze i w Plovdiv wystawiamy co roku.



PLAKAT WYSTAWY
POLSKIEGO PRZEMYSŁU LEKKIEGO
W MOSKWIE

Udział Polski w jesiennych Targach Praskich będzie miał szczególnie poważny charakter, ponieważ będą to jubileuszowe 50-te Targi.

Stoisko polskie w Pradze zajmie 760 mtr. kw. Na zewnątrz pawilonu wystawiony będzie polski wagon kolejowy 3-ej klasy. Samo stoisko, lekkie w konstrukcji i przejrzyste, zapewni łatwość orientowania się w całości. W części reprezentacyjnej stoiska uwzględniona będzie w należyty sposób nasza problematyka polityczna i gospodarcza. Jako główni wystawcy polscy w Pradze występują:

Po IX etapie wyciągu Dookoła Polski

Etap Katowice — Zakopane drużynowo:

- 1) Francja — 17:00:31
- 2) Rumunia — 17:02:37
- 3) Włochy — 17:03:51
- 4) Anglia — 17:04:33
- 5) POLSKA — 17:15:09
- 6) Dania — 17:34:15
- 7) CSR — 17:38:55
- 8) Finlandia
- 9) Polonia francuska.

Po 9-ciu etapach drużynowo:

- 1) Rumunia — 146:17:55
- 2) Włochy — 146:44:52
- 3) POLSKA — 146:47:45
- 4) Anglia — 146:54:50
- 5) Francja — 147:02:42
- 6) Dania — 148:56:43
- 7) CSR — 150:12:47
- 8) Finlandia — 151:37:03
- 9) Polonia francuska — 154:07:41.

Po 9-ciu etapach indywidualnie:

- 1) Niculescu (Rumunia) — 48:40:40
- 2) Locatelli (Włochy) — 48:41:38
- 3) Clark (Anglia) — 48:42:52
- 4) Olsen (Dania) — 48:43:02
- 5) Spalazzi (Włochy) — 48:43:14
- 6) Sandru (Rumunia) — 48:50:13
- 7) WOJCIK (Polska) — 49:02:39
- 8) Wrzesiński (Polska) — 49:04:24
- 9) Riegert (Francja) — 49:05:08
- 10) Lemay (Francja) — 49:07:53
- 11) Alix (Francja) — 49:08:27
- 12) Nowoczek (Polska) — 49:13:06.

przemysł węglowy, metalowy, papierniczy, mineralny, spożywczy, chemiczny i włókienniczy. W ramach kiermaszu przewiduje się sprzedaż artykułów spożywczych, włókienniczych, metalowych i przemysłu artystycznego.

Na rozpoczynających się 4 września Targach w Plovdiv — Polska zajmie nowowyt-

dowany pawilon nad rzeką Maricą, liczący 1.020 m. kw. powierzchni. Znajdą się w nim stoiska przemysłu chemicznego, hutniczego, metalowego, mineralnego, papierniczego, włókienniczego, niektórych działów przemysłu spożywczego, dalej — wyroby skórzanego i ry-

by. Również oddzielny pawilon posiadać będą polscy wystawcy na Targach w Budapeszcie, trwających przez całą drugą połowę września. Na powierzchni ok. 600 m. kw. pokażemy publiczności węgierskiej nasze artykuły spożywcze i włókiennicze, węgiel, artykuły chemiczne, hutnicze i metalowe, porcelanę, fajans, papier i wyroby ludowe. Szereg wyrobów polskich przewidzianych jest do sprzedaży kiermaszowej.

Piękna inicjatywa młodzieży

Sami zbudują sobie mieszkania

Przyszli akademicy z zapałem zabierają się do pracy

Na pierwszy rok studiów w wyższych uczelniach łódzkich zapisało się w r. b. około 4 tysięcy młodzieży, wśród której olbrzymią większość stanowią synowie robotników i chłopów.

Tylko jedna trzecia z nich — to stali mieszkańcy Łodzi. Reszta, a więc ponad 2.500 osób mieszka stale w miasteczkach i wsiach woj. łódzkiego. Nie brak również i takich, których głód nauki i pragnienie zdobycia stanowiska w życiu sprowadziły do naszego miasta z odległych dzielnic kraju — ze Śląska, Pomorza, Kujaw itd.

Zajęcia na wyższych uczelniach rozpoczynają się już za miesiąc, w dniu 1 października. Miasto stanęło przed bardzo poważnym problemem do rozwiązania: skąd wziąć mieszkań dla 2.500 akademików? Gdzie ich ulokować, aby mogli bez przeszkód kontynuować naukę.

Wiadomo powszechnie, że wolnych mieszkań w Łodzi nie ma, że brak ich nawet dla licznych rodzin, które muszą opuścić walące się rudery.

Zarząd Miejski i partia postanowiły przystąpić na ten cel szeregi budynków pofabrycznych, przerobić je na lokale mieszkalne i przeznaczyć dla wszystkich akademików, którzy mieszkają

poza Łodzią a uczyć się będą w mieście. Tutaj jednak wyłonił się nowy kłopot. Sezon budowlany w Łodzi jest w pełni. Na budowlach zatrudniono już wszystkich fachowców, jakimi tylko rozporządza. Kto więc przebuduje te obiekty?

— My sami! — oświadczyli akwiwiści młodzieżowi. — My sami staniami do pracy, bo to przecież dla nas mają być te mieszkania!

Pierwsi na ochotnika, zgłosili się członkowie batalionu akademickiego W.P., w skład za nimi pospieszyli synowie chłopów i robotników ze Śląska. Przyszli i powiedzieli, że natychmiast po wyznaczeniu im terenu pracy, zabiorą się do dzieła.

Prezydent Minor wyznaczył już odpowiednie obiekty. Kompleks budynków na terenie Arturówka, pofabrycznych gmach przy ul. Karolewskiej, na Cyganice itd. Jednocześnie Zarząd Miejski w oparciu o partię zwrócił się do Ministerstwa Oświaty, Administracji Publicznej oraz do Rady Państwa o przyznanie odpowiednich dotacji na ten cel.

Odpowiedź nadeszła już wczoraj a wraz z nią — pierwsza rata wysokiej dotacji. Teraz już nie stoi na przeszkodzie.

Chwała bohaterom z r. 1939

W 10-tą rocznicę najazdu hitlerowskiego na Polskę, Naczelny Dowódca W. P., Marszałek Żymierski wydał rozkaz do żołnierzy Wojska Polskiego, w którym cytujemy m. in.:

Dziesięć lat mija dziś od dnia, w którym hordy hitlerowskie zdradziecko napadły na Polskę. Dziesięć lat temu na miasta i wsie, na bezbronną ludność cywilną, kobiety i dzieci spadły pierwsze bomby faszystowskich zbrodniarzy, hitlerowskie kolumny pancerne zdeptały naszą polską ziemię.

Do ostatniej chwili rząd Becków, Sosnkowskich i Rydzów-Smigłych odrzucał buńczucznie pomoc kilkakrotnie ofiarowaną Polsce przez potężny Związek Radziecki. Do ostatka panowie ci spodziewali się i wycekiwali porozumienia z Hitlerem, ażeby pod jego komendą móc włączyć Polskę do wojny przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

Niekoniecznie uciekli, rzucając walczące wojska, sanacyjny naczelny wódz Rydz-Smigły.

Rzucony na pastwę losu przez dowództwo sanacyjne, okrył się chwałą szary żołnierz polski. Nigdy nie zapomnimy bohaterskiej ofiary męczyń żołnierzy — bojowników spod Kutna i Kocka, z Helu i Westerplatte.

Nigdy nie zapomnimy, że to wielkiemu Związkowi Radzieckiemu i bohaterskiej Ar-

mii Radzieckiej zawdzięczamy nasze wyzwolenie.

Dziś wszyscy żołnierze Wojska Polskiego powtórzą w skupieniu i z mocą słowa, które były w chwili ruszania na front na ustach Kościuszków:

HOLD BOHATERSKIM OBRONCOM POLSKI, POLEGYM W 1939 ROKU.

CHWAŁA BOHATERSKIEJ, NIEWZWYCIEŻONEJ ARMII RADZIECKIEJ, WYZWOLI-CIELCE POLSKI.

Bevin jedzie... na ustępstwa

Brytyjski minister spraw zagranicznych Bevin i minister skarbu Stafford Cripps udają się do Waszyngtonu na konferencję ze Stanami Zjednoczonymi i Kanadą. Obrady te, które były projektowane jako czysto gospodarcze, nabierają coraz bardziej charakteru polityczno-militarnego.

Poruszone będą sprawy Chin, Japonii i Środkowego Wschodu. Dążeniem USA jest, aby Anglia odstąpiła Ameryce swoje wpływy w Hong-Kongu, na Pacyfiku i Środkowym Wschodzie.

Niemcy 1949

Niemiecka Rada Ludowa przyjęła decyzję o obchodzeniu dnia agresji hitlerowskiej na Polskę jako Dnia Pokoju i zawiadomiła o tym szefa Rządu Polskiego. Fakty te są dowodem, że w Niemczech rosną siły, które postanowiły mocno i wyraźnie przeciwstawić się rewizjonistom niemieckim, popieranym przez anglosaski imperializm, wychowywać naród niemiecki w duchu postępu i ułożyć stosunki z sąsiadami na podstawie pokojowej współpracy. Siłami tymi są: Socjalistyczna Partia Jedności (SED) w radzieckiej strefie okupacyjnej i siły demokratyczne zorganizowane w Radzie Ludowej oraz Komunistyczna Partia Niemiec w Trizonii. SED jest najsilniejszą partią w strefie radzieckiej, a fakt, że podczas wyborów w Trizonii KPD, mimo nacisku imperialistów anglosaskich, kleru i burżuazji niemieckiej, zdobyła półtora miliona głosów, świadczy o wzrastających jej siłach i znaczeniu.

Fakt, że decyzja Niemieckiej Rady Ludowej została opublikowana w chwili największego rozpętania propagandy nacjonalistycznej i rewizjonistycznej wskazuje na wzrost sił i wzrost odpowiedzialności sił demokratycznych w Niemczech. Jest

więc tym większą zasługą Niemieckiej Rady Ludowej, że zdecydowana jest prowadzić dzieło zdrowienia narodu niemieckiego, mówiąc mu prawdę i przestrzegając go przed rewizjonistycznymi mrzonkami elementów reakcyjno-nacjonalistycznych i ich imperialistycznych protektorów.

Powstanie i wzrastanie w siły demokratycznych organizacji w Niemczech jest ważnym elementem wzrostu sił pokoju. Naród polski zdaje sobie sprawę, że od zwycięstwa sił demokratycznych, zorganizowanych w Niemieckiej Radzie Ludowej zależy dobro sąsiedzkie i przyjazne stosunki między dwoma narodami. Dlatego też pismo prezydium Niemieckiej Rady Ludowej do premiera Polski witamy z zadowoleniem.

Rocznica śmierci A. Zdanowa



31 sierpnia przypada rocznica śmierci wielkiego działacza Związku Radzieckiego, jednego z budo-wniczych Socjalistycznego Państwa, sekretarza Centralnego Komitetu WKP(b) — Andrzeja Zdanowa.

Andrzej Zdanow urodził się 26 lutego 1896 roku w Mariupolu. W 1912 roku, mając lat 16, brał już czynny udział w ruchu rewolucyjnym; działalność Jego koncentrowała się wówczas specjalnie na pracy w socjal-demokratycznych kółkach uczących się młodzieży Tweru (obecnie miasto Kalinin), dokąd przeniósł się wraz z rodziną.

W 1915 roku Zdanow wstąpił w szeregi WKP(b). Pracował wówczas aktywnie nad uświadomieniem robotników twerskich, następnie zmobilizowany do wojska, brał udział w przygotowaniu i kierowaniu Wielką Rewolucją Październikową.

Po Rewolucji, powołany na wysokie partyjne i państwowe stanowisko, poświęcał Zdanow wiele uwagi zagadnieniom ideologii i teorii marksizmu-leninizmu. W licznych referatach, artykułach i przemówieniach dla Zdanow wielką rolę w życiu kulturalnym Związku Radzieckiego oraz wydatnie pomogły pisarzem - rewolucjonistom na całym świecie w opanowaniu zasad estetyki marksistowskiej.

Andrzej Zdanow był zawsze w pierwszych szeregach międzynarodowego ruchu robotniczego, toteż śmierć Jego była dołkliwym ciosem dla klasy robotniczej całego świata.

Dziś i przed 10 laty

Zdrada i egoizm sanacji

doprowadziły kraj do klęski wrześniowej. — W wspólnym froncie pokoju pod przewodnictwem ZSRR budujemy Polskę Ludową, pewną swej przyszłości i bezpieczeństwa

Kampania wrześniowa, podczas której nieprzygotowana do wojny Polska uległa przemocy hitlerowskiej, walcząc w osamotnieniu mimo szumnie reklamowanych gwarancji brytyjskich i francuskich — wykażała całą zdradę i bankrucstwo rządów sanacyjnych. Gdy dziś z perspektywy dzieśnięciu lat patrzymy na naszą sytuację polityczną i gospodarczą, gdy ogłaszane dokumenty i tajemnice ujawnione w procesach Debessyńskiego i innych, rzucają jasne światło na rządy burżuazji w Polsce, mamy pełną świadomość, że zdrada, egoizm i głupota klasy wówczas rządzącej, uczyniła z Polski międzywojennej państwo urojonej niepodległości, które rozpaść się musiało od uderzenia słabszego nawet niż uderzenie hitlerowskie.

„Sojusznicy” z Zachodu

Naród polski, polskie masy ludowe z klasą robotniczą na czele wyciągnęły na ukę z gorzkiego doświadczenia historii. Masy ludowe, zdobywszy władzę w Polsce wyzwolonej, dzięki historycznemu zwycięstwu Związku Radzieckiego nad faszyzmem, związane przyjaźnią z państwem socjalistycznym i państwami demokracji ludowej, potrafią obronić Polskę przed zamachami światowej i rodzimiej reakcji.

Polska przedwrześniowa była państwem

Sukcesy delegacji polskiej na Festiwalu SFMD w Budapeszcie

Jak już donieśliśmy, do Warszawy powróciła delegacja młodzieży polskiej ze Światowego Festiwalu SFMD w Budapeszcie. Oto, co mówi kierownik delegacji poseł Władysław Młotecki:

„Festiwal budapeszteński stał się imponującym przeglądem demokratycznych sił młodzieży całego świata, nieodparcie dążącej wbrew zbrodniarzy i opartej na kłamstwie polityce anglosaskiego imperializmu i kapitalizmu, do uzyskania trwałego pokoju i wolności wszystkich narodów.

Przechodząc do omówienia osiągnięć polskich grup artystycznych, poseł Młotecki stwierdza, że wielu delegatów i zespołów zajęło czołowe miejsce w poszczególnych konkursach, m. in. młoda skrzypaczka Wanda Wilkomirska uzyskała II nagrodę festiwalową, III nagrodę — śpiewak Łódzki, II nagrodę — taneczny zespół góralski i IV — zespół chóralny z Katowic. Dyplomy uznania przyznał harcerskiemu zespołowi dziecięcemu i młodemu pianiście Kernerowi. Poważnymi sukcesami pochwycić się może również zespół sportowców, którzy w ramach akademickich igrzysk sportowych uzyskali 3 złote medale oraz szereg srebrnych i brązowych.

Lucjan Szenwald kronikarz Pierwszej Dywizji

Droga literacka Lucjana Szenwalda jest charakterystyczna dla trudnej ewolucji, jaką nasza współczesna literatura przechodziła i jeszcze przechodzi od chorobliwej, estetyzującej, dalekiej od realnego życia — atmosfery Młodej Polski — do poezji obdarzonej rzetelnym widzeniem świata, ludzkich spraw — słowem do poezji społecznej, wreszcie rewolucyjnej.

Rewolucyjne nurty społeczne międzywojennego dwudziestolecia, już we wczesnym okresie życia poety, kazały mu zerwać z mieszczańskim środowiskiem i oddać się walce o przemiany polityczne.

Wypadki ostatniej wojny rzuciły młodego poetę w głąb Związku Radzieckiego, gdzie, w okresie formowania się Armii Polskiej wstąpił do jej szeregów.

Jako kronikarz Pierwszej Dywizji — przeszedł zwycięski szlak „z ziemi gościnnej do Polski”. Niestety, nie danym mu było wkroczyć wraz z Dywizją do rodzinnej Warszawy, do miasta, które gorąco ukochał i któremu poświęcił swoje najpiękniejsze wiersze. Zginął tragicznie w wypadku samochodowym, gdy front stał już nad Wisłą.

Najnowsze wiersze Szenwalda powstałe

któremu monopolu światowe wyznaczyły rolę najdalej na wschód wysuniętego przyczółka kapitalistycznego, wymierzonego przeciwko krajowi socjalizmu. Niewzruszo na logika wojenna mówi, że gdy przyczółek traci znaczenie, to go się nie broni, lecz oddaje nieprzyjacielowi.

Sprzeczności w ebozie imperializmu, które sprawiły, że hitlerowskie Niemcy i Wielka Brytania znalazły się w konflikcie, uczyniły z polskiego przyczółka kapitalizmu pozycję bez wartości.

Dziś wiemy, już, że Wielka Brytania i Francja usiłowały wobec tego uczynić ze sprawy polskiej nowe Monachium. Hitlerowski imperializm nie zgodził się jednak na takie rozwiązanie sprawy i uderzył na nasz kraj. Wówczas brytyjscy i francuscy „gwaranci” naszej niepodległości odmówili jakiegokolwiek pomocy militarnej.

Gdy żołnierz polski bohatercko walczył na Westerplatte, pod Kutnem i Warszawą, nasi „sojusznicy” czekali, bezpiecznie, jak im się zdawało, ukryci za linią Maginota.

Dni zdrady

Wybuch wojny zastał Polskę kompletnie nieprzygotowaną ani gospodarczo ani militarnie. W wielu dziedzinach nasza produkcja przemysłowa była niższa niż w r. 1913.

Nie mieliśmy w ogóle przemysłu samochodowego, przemysł lotniczy produkował głównie awionetki turystyczne, brak by-

ło artylerii, karabinów maszynowych, ba, nawet nie wszyscy zmobilizowani żołnierze mieli ręczne karabiny. Królowała natomiast kawaleria, której rewia na Błoniach krakowskich miała zademonstrować naszą siłę w czasach czółgów i latających fortów.

Sanacyjnym dygnitarzom, z których wielu powiązanych było bezpośrednio z wywiadem niemieckim, marzyła się nowa kawalerska wyprawa kijowska.

Nie widziano, bo nie chcieli widzieć niebezpieczeństwa niemieckiego imperializmu. Agenci Hitlera usadowili się przy pomocy ozonu, endecji, i oeneru we wszytkich komórkach życia państwowego Polski. Wielka burżuazja i obszarnictwo, nie nawiązując mas ludowych wpatrzony był w łakomym wzrokiem na lany Ukrainy i Białorusi.

Oszukiwać naród pomagali jej prawicowi przywódcy PPS, którzy równie jak i oni nienawidzili Związku Radzieckiego. Pużacy, Arciszewscy, Zarembowie, rozbrajali klasę robotniczą w obliczu niebezpieczeństwa hitlerowskiego.

Rząd sanacyjny całą swoją politykę oparł na przyjaźni z nacjonalistycznymi, imperialistycznymi, hitlerowskimi Niemcami, które jawnie przeciw głośno podbój Polski.

Pomoc Zw. Radzieckiego

Po raz drugi w ciągu ćwierćwiecza naród polski zawdzięcza swą niepodległość siłom wyrosłym z Rewolucji Listopadowej.



...ulicami miast polskich sunęły długie szeregi jeńców wojennych na wieloletnią wędrowkę zdala od kraju i rodzin.

Podczas gdy w 1918 roku jednak, wskutek zdrady pepesowskich przywódców reakcją polskiej udało się stłumić ruch rewolucyjny mas ludowych i zagarnąć władzę, to obecnie siły burżuazji i obszarników zostały bezpowrotnie złamane.

„Związek Radziecki — powiedział Prezydent Bierut w przemówieniu kongresowym — umożliwił powstanie demokracji ludowej, bo zdecydował o klęsce faszyzmu w Europie. Związek Radziecki umożliwił powstanie demokracji ludowej, bo bezpośrednia obecność Armii Radzieckiej, obezwładniła naszego wroga klasowego”.

Dzięki braterskiej pomocy Związku Radzieckiego, potężnego gwaranta niepodległości i wolności narodów, dzięki ofiarnej pracy klasy robotniczej i sprzymierzonego z nią chłopstwa i inteligencji pracującej; mimo potwornych zniszczeń wojennych, odbudowaliśmy w ciągu krótkich pięciu lat nasz przemysł. Nasza produkcja przemysłowa we wszystkich dziedzinach przekroczyła znacznie poziom przedwojenny, a plan sześciolaty daje nam perspektywę zbudowania mocnych fundamentów socjalizmu.

Dzień 1 września, który przed dziesięć laty ujawnił zdradę i egoizm wielkiej burżuazji polskiej jest i będzie nauką dla polskiej klasy robotniczej, dla polskich mas ludowych, dla narodu polskiego.

W potężnym, rosnącym z dnia na dzień w siły froncie postępu i pokoju, w froncie kierowanym przez wypróbowanego przyjaciela, narodów — Związek Radziecki, budujemy Polskę pewną swej przyszłości i swego bezpieczeństwa.

OGŁOSZENIE

Wydział Oświaty Zarządu Miejskiego w Łodzi uruchomi w roku bieżącym w następujących punktach Miejskie Szkoły Powszechne dla Dorosłych:

1) Wierzbowa 37-39, 2) Próchnika 42, 3) Jaracza 63, 4) Limanowskiego 121, 5) Podmiejska 21, 6) Kocpińskiego 54 i 7) Sienkiewicza 35 (dla głuchoniemych). Szkoły te będą posiadały filie: 1) Staszica 1-3, 2) 1 Maja 87, 3) Przyszkole 42, 4) Ruda - Pabianicka, Rudzka 56, 5) Mazowiecka 54.

Zapisy kandydatów do szkół rocznika 1933 starszych będą przeprowadzane w dniach 29, 30 i 31 sierpnia od godz. 16 do 20. Urodzeni w roku 1934 i 1935 będą przyjmowani, o ile przedstawiają świadectwo zatrudnienia.

Zapisy do zespołów gimnazjalnych odbędą się 29, 30 i 31 sierpnia przy ul. Sienkiewicza 46, Armii Czerwonej 41, Zeromskiego 36. Treść backiej 8 : Rzgowskiej 30 w godz. od 16 do 20-ej.

Zapisy na kurs przygotowawczy do matur odbędą się przy ul. Gdańskiej 90 w tym samym czasie.

Miejskie kursy o programie szkoły powszechnej dla dorosłych (zajęcia w niedziele), zapisy w tym samym czasie — ul. Kilińskiego 141. 839-u

W zaspie śniegu, pod drzewem julinis

rosochatym

W staromiejskim zaułku, zatecznym i krzywym,

Historia z partyzanckim czeka automatem,

I przysiągłbyś, że zmarli pomagają żywym.

W obliczu zaś płonącej, powstańczej stolicy, jego stolicy, pisał:

Warszawa zna potęgę swą,

Warszawa z czółgów kopuły strąca,

I tych, co z przyczółka, ku niej się rąca,

Ona błogosławi, płonąca.

I w węzeł gniewu ściągnowszy brwi,

Przeklina salw słowieszcym grzotom

Łotrów, co w strumień najczystszej krwi

Spychają Jódz, ludową szotem.

Krytycy nie raz stawiali sobie pytanie: czy wojenna poezja Szenwalda przetrwa swój czas, czy nie zbledną jej bojowe, żołnierskie rysy, gdy coraz odleglejsze będą echa tamtych dni, gdy coraz cichsze będzie wspomnienie walczącej Warszawy.

O tym jest dziś trudno wyrokować. Ale przecież ta poezja przeszła do utworów pisarzy, którzy zastąpili zmarłego poetę, do wierszy o Trasie W — Z, do heroicznych poematów o kopalniach, fabrykach i stoczniach.

Dynamiczne treści współczesności wdarły się do dzieł poetów, jak w dzieło Szenwalda wdarła się Polska jutra.

Aleksander Jackiewicz.

nawskroś współczesną, którą żył poeta. Wiedział, że wzory liryki mieszczańskiej, zagubionej w poszukiwaniach nastrojów jednostkowych, zajętej przysłowiowym już „rozszczipaniem włosów na czworo” — nie mogą służyć sztuce nowej, sztuce jutra.

Szukał więc dróg, na których będzie można zrealizować ambicje postępowych twórców — przedstawienia w poezji dynamicznych treści dnia dzisiejszego, dnia walki, na które będzie można wprowadzić konkretne postaci i fakty, ludzki świat w jego najbardziej realistycznej formie.

Czynił już wtedy próby (poemat p. t. „Scena przy strumieniu”), które po ostatniej wojnie kontynuują nadal nasi młodzi poeci, próby, aby w epickim dziele oddać najistotniejsze konflikty współczesności.

Atmosfera wojny, wojny o wyzwolenie Polski i Europy spod jarzma hitlerowskiego, nadała nowe oblicze poezji Szenwalda. Poezja ta, przepojona bohaterstwem, rewolucyjnym patosem, odznacza się formą prostą, a przecież jakże barwną, wznalazczą — chciałoby się powiedzieć: formą pieśni wojennej.

Z tą pieśnią Szenwald powrócił do Polski po latach walki, tę pieśń niósł do naszej literatury.

Jeszcze z odległych ziem radzieckich przysyłał walczącym rodakom swoje żołnierskie nozdrowienie:

PRZYGODY WICKA I WACKA



DZIECI: — O, Wicek i Wacek!...
 WICEK: — Serwus, pędraki! Jakże spędziliście wakacje? Wesolo?
 DZIECI: Bardzo wesolo!...
 WACEK: — To teraz do pracy!

WICEK: — Zaczynacie więc nowy rok nauki! A uczyć się będziecie w doskonałych warunkach! Inaczej to było przed dziesięcioma laty!... Szkoły zamknięte, a z nieba leciały bomby...

OB.: — Jak pan może pozwolić, żeby ten mały palił papierosy!...
 WICEK: — Pan się omylił! Bo chociaż on jest mały, ale już jest duży...
 DZIECI: — Cha cha cha!

WICEK: — A zabierzcie się pilnie do nauki! Jesteście przecież pracownikami umysłowymi, więc i was również obowiązuje nasz wspólny wysiłek pracy! Pamiętajcie o tym!

Dzisiaj rozpoczyna się rejestracja rocznika 1932

Dzisiaj, 1 września rozpoczyna się w Łodzi rejestracja rocznika 1932. Podlegają jej wszyscy mężczyźni tego rocznika, którzy mieszkają stale, lub czasowo na terenie naszego miasta.

Rejestrację przeprowadza Wydział Wojskowy Zarządu Miejskiego w lokalu przy ul. Świętokrzyskiej 15, według następującego planu stawiennictwa:

- 1 i 2 bm.: — poborowi o nazwiskach rozpoczynających się na litery A, B, 3 bm. — litery C, D, 5 bm. — E, F, G, 6 bm. — H, I, J, 7, 8 i 9 bm. — K, 10 bm. — L, E, 12 bm. — M, 13 bm. — N, O, 14 bm. — P, 15 bm. — R, 16, 17 i 19 bm. — S, 20 bm. — T, U, 21 i 22 bm. — W, zaś 23 i 24 bm. — Z i Ż.

Za niedopełnienie obowiązku rejestracji grozi grzywna do 100 tys. zł., lub areszt do 2 miesięcy, wzgl. obie kary łącznie.

Do Pragi i Budapesztu „Orbis” organizuje wycieczki

„ORBIS” łódzki zawiadamia, że w najbliższym czasie urządzony będzie cykl wycieczek do Pragi Czeskiej i Budapesztu. Zapisy już się rozpoczęły; wszelkich informacji udziela placówka „Orbisu” przy ul. Piotrkowskiej 68.

Wycieczki będą 10-dniowe. Pierwsza do Pragi i Budapesztu ma wyruszyć jeszcze w wrześniu, następnie przewidziane są w październiku.

Jeśli wycieczka do Czechosłowacji dojdzie do skutku w bm. — uczestnicy jej będą mieli możliwość zwiedzenia Targów Praskich. (i)

Jajo — 17 zł. Chleb nałęczowski — 61 zł.

Na wyborowy chleb nałęczowski ustalona została już cena hurtowa i detaliczna. Od dnia dzisiejszego chleb ten w sprzedaży hurtowej kosztuje zł. 55,52, zaś w sprzedaży detalicznej — 61 zł.

Poza tym Komisja Cennikowa ustaliła ceny jaj, które w hurcie kosztują po 16 zł. a w detalu po 17 zł. sztuka.

Ceny innych artykułów żywnościowych pierwszej potrzeby pozostawiono bez zmian.

Szkoła w sanatorium dla płucno chorych dzieci

Na terenie sanatorium i prewentorium dla piersiowo chorych dzieci w Łagiewnikach postanowiono przeprowadzić pożyteczną inwestycję, a mianowicie wzniesienie specjalny budynek szkolny dla przebywającej na kuracji dziatwy. Rozbudowa sanatorium kosztować będzie ponad 5 i pół miliona zł.

Należy zaznaczyć, że w sanatorium i prewentorium łagiewnickim przebywa ogółem 230 dzieci. (a)

Najpierw z rana — do szkoły, Potem kino, przechadzka, No a później — koniecznie Album „Wicka i Wacka”!

We wszystkich kioskach gazetowych można otrzymać dzisiaj album z zabawnymi przygodami naszych ulubieńców **Wicka i Wacka**.
 Cena egzemplarza — 100 złotych.
 Kolorowa okładka, kapitalne sytuacje, wierszyki

Rozbrzmiewa gwar młodzieńczych głosów WITAJ, SZKOŁO!

Dzisiaj i młodzież bierze udział w uroczystościach i imprezach, rozpoczynających nowy rok szkolny

A więc — już po wakacjach! Dzisiaj witamy nowy rok szkolny. Witamy go radośnie. Wraz z 90-tysięczną rzeszą uczniowską, która przystępuje do nauki pod kierunkiem swych wychowawców i nauczycieli, w tym roku w uroczystościach szkolnych wezmą udział przedstawiciele całego społeczeństwa, którzy zmanifestują swoje serdeczne uczucia dla naszej młodzieży!

Dzień 1 września był zawsze wielkim świętem dla młodzieży szkolnej, dziś jednakże w przygotowanych imprezach w samych szkołach i poza nimi *społeczeństwo łódzkie będzie miało możliwość zademonstrowania, iż jest to i jego święto.* Reprezentanci MRN, DRN-ów, Wojska Polskiego, organizacji społecznych i młodzieżowych wraz z władzami oświatowymi *weszną młodzież szkolną do dalszych trudów nauki, które uczynią z uczniów ludzi światłych i samodzielnych i wychowają ich w duchu najszczytniejszych ideałów demokratycznych.*

Młodzież, syta wrażeń wakacyjnych, ogorzała od słońca, jeszcze rozbawiona i mająca przed oczyma piękne krajobrazy, wśród których spędziła lato, nabierając sił i zdrowia do nauki — znalazła się już wczoraj w murach miasta. Chłopcy i dziewczęta w doskonałych nastrojach wędrowali po ulicach, zaglądając do witryn księgarni i sklepów z materiałami piśmiennymi. Mile radowały oko piękne okładki nowych podręczników, w których zawartych jest tyle interesujących wiadomości o świecie i ludziach.



Półkolonie w parkach już się skończyły. Dzisiaj „dwór królowej Śnieżki” pośpieszył do szkoły!

Kontrolerzy społeczni na targowiskach łódzkich

Ceny nabiału muszą być przestrzegane!

Jak już podaliśmy wczoraj, Delegatura Komisji Specjalnej w Łodzi skontrolowała dwa targowiska — Pl. Zwycięstwa i Barlickiego — zatrzymując ośmiu handlarzy nabiałem, którzy spekulowali na maśle i jajach.

Ponieważ stwierdzono, że fakty tego rodzaju mają miejsce również i w innych punktach miasta — w dniu wczorajszym kontrolą objęto wszystkie pięć targowisk, a mianowicie: jeszcze raz Pl. Zwycięstwa i Barlickiego oraz Czerwony Rynek, plac przy ul. Zgierskiej i Halę pogeyerowską. Akcję tę przeprowadziła Specjalna Komisja Kontroli Cen przy udziale około 50 kontrolerów społecznych. Stwierdzono, że

fakty pobierania wyższych cen i tutaj mają miejsce. Spisano ogółem 17 protokółów za wyższe ceny oraz jeden za odmowę sprzedaży towaru. W wyniku akcji zakwestionowano 50 i pół kg masła osekowego oraz 542 sztuki jaj. Artykuły te przekazano Centrali Spółdzielni Mleczarsko - Jajczarskiej w Łodzi, celem rozprowadzenia ich po cenach maksymalnych, ustalonych obowiązującym cennikiem.

Komisja Specjalna zapowiada, że akcje przeciwko spekulantom prowadzić będzie nadal a winni poniosą surowe kary. Cennik jest po to, aby był powszechnie przestrzegany; (i)

Uroczystości rozpoczęły się wieczorem capstrzykiem, który o 18.30 wyruszył z 6 punktów miasta. Udział wzięły w nim liczne organizacje młodzieżowe i społeczne z transparentami. Na trasach capstrzyki gromadziły się tysiączne rzesze uczniów i uczennic, na cześć których rozlegały się radosne, powitalne okrzyki defilujących.

Dalsze uroczystości i imprezy rozpoczynają się dzisiaj od godziny 9 rano. W szkołach podstawowych, w 1.400 klasach — zbierze się 62 tysiące uczniów. Reszta uczniów — w gimnazjach i liceach oraz w szkołach zawodowych.

W każdej szkole wygłoszone zostaną pogadanki, poświęcone zagadnieniu walki o pokój. Młodzież uboga otrzyma dary od społeczeństwa w postaci kuponów, uprawniających do otrzymania w księgarniach i sklepach podręczników, lub pomocy szkolnych.

Następnie dziatwa i młodzież wykonają program artystyczny. Do szkół przybędą też zespoły świetlicowe, które wyrażą pragnienie uświetnienia uroczystości.

Młodzież pod kierownictwem wychowawców i nauczycieli uda się ze szkół na boiska, do kinoteatrów, na koncerty i zabawy, oraz inne imprezy, przygotowane dla niej przez specjalne komitety.

Powitanie roku szkolnego będzie imponujące. Młodzież pod wpływem tak serdecznego powitania zabierze się do nauki z większym entuzjazmem, niż kiedykolwiek. Życzymy jej sukcesów w nauce! (ar).

Studium Księgowości i Planowania Gospodarczego

Z dniem 1 września r.b. rozpoczęto zapisy na Studium Księgowości i Planowania Gospodarczego Izby Przemysłowo - Handlowej w Łodzi.

Studium składa się z Kursu niższego i Kursu wyższego. Zadaniem Studium jest przygotowanie słuchaczy do samodzielnej pracy w zakresie księgowości wraz z bilansowaniem, techniki planowania, kalkulacji i sprawozdań części gospodarczej. Program Studium do nabycia w sekretariacie Studium.

Zapisy przyjmuje i informację udziela codziennie w dni powszednie w godz. 13—15 sekretariat Studium, Łódź, Al. Kościuszki 4, pokój nr. 1.

Już od 7 — 20 pracuje urząd pocztowy Łódź 12

Urząd Pocztowo - Telegraficzny Łódź 12 — przy ul. Pabianickiej 204 z dniem dzisiejszym kasuje przerwę obłądową w swoim urzędowaniu. Pocztownia będzie już od godz. 7-jej rano nieprzerwanie do godz. 20-jej wieczorem, co ludność tej dzielnicy powita na pewno z dużym zadowoleniem.

Kazimierz Brandys

Miasto niepokonane

(fragment)



W wielkiej hali dworcowej łatwo było się zgubić. Ludzie, stłoczeni pod olbrzymimi stropami, wydawali się drobnymi i bezradnymi, mętne światła powiększały przestrzeń. W płowym mroku wibrował rojący się w dole tłum, ukazując czasem jakąś twarz zmietą snem, lub błysk okutego daszka. Dym wisiał w parnym powietrzu, gwar niósł się ciągle falą i huczał pod sklepieniem.

Przećskaliśmy się przez zbity tłum mundurów do dyżurki. — Proszę o przejście — wołał mój brat, a ja przepychałem się za nim, trzymając go za rękę. Pod jakąś ścianą w kącie, jak kupa zgrzebnych worów, leżeli żołnierze. Ich podkute buciory wystawały spod płaszczy, ludzie potykali się o nie, klnąc. Ktoś cicho grał na organkach, ktoś inny chrapał, oparty na plecach, czyjaś czarna, sekata pięść sterczała nieruchomo spod głowy. W skroniach kręciło się od brzęczącego szumu, więc przysiadłem obok, żeby odpocząć, jak w przydrożnej chałupie. Cierpki zapach skóry, brezentu i chleba wydał mi się bliski.

— A panowie jedziecie na wojnę? — zagadłem serdecznie strzelca, który owijał sobie łydkę pasem burego sukna. Nikt mi nie odpowiedział, tylko żołnierz pod ścianą odjął od ust organki, a śpiący zabelkotał przez sen.

— Graj, Józie — odezwał się półgębkiem strzelec z owijaczem i wyciągnął drugą nogę. — A pan gdzie jądiesz? — mruknął do mnie nieufnie, krzywo patrząc spod daszka na mój dwurzędowy garnitur. I gdy milczałem, splunął rzeczowo na posadzkę, aby zakończyć znajomość bez niczyjej ujmę. „Kaczki z wodą, gęsi z wodą...” grał Józie z lokciem opartym o helm.

— Jąde zaraz — wołał do mnie mój brat i przepychał się w tłumie, chowając papiery do kieszeni na piersi. — Zapalmy jeszcze.

Staliśmy pod ścianą dotykając jeden drugiego ramieniem. Szybko, głęboko zaciągnąłem się dymem. Widziałem jego usta i cienki, siwy warkocz, który pisał się prosto z jego ręki. Chciałem dotknąć tej ręki, powiedzieć mu coś, albo zarzucić w oczy. Ale twardy daszek czapki rzucał na nie cień. — Słuchaj, — zacząłem — czy ty...

W tej chwili jednak rozległ się koło nas nagle wzmoczony gwar i krzyki. Siwy, czerwony porucznik w starym płóciennym garniturze z roku 20-go wyładował z dyżurki wojskowej i krzychał machając papierami, które trzymał w ręku.

— Słuchaj pan — wrzeszczał do urzędnika w czerwonej czapce — to ma być mobilizacja? Smród nie mobilizacja! Od dwóch dni czekam na pociąg do Stojimia! Oni, mówią, że mamy honor, ale nie dają nam pociągów! Gówny z honoru bez pociągów! To jest wojna, psia-krew, nie zjazd legionistów, panie, albo dancin-bridż! Mam rozkaz! Machać pa pierem i krzychać, nie widząc, że patrol żandarmerii idzie w jego stronę przez tłum, który ucichł nagle.

— Będzie kasza — mruknął koło mnie żołnierz z owijaczem. — Graj, Józie, „panne Franciszkie”.

— Transporty już szwankują — szepnął do mnie brat. — Trochę za wcześ-

nie na początek. Ale nic. Ta wojna jest naszą. Zobaczysz. — I dodał gasząc papierosa: — Bylebym zdążył.

— Słuchaj, czy ty... — przysunąłem się do niego blisko i dotknąłem ręką szorstkiego rękawa. — Czy ty umiesz bić się? Czy nauczyli was tam czego na ćwiczeniach? — Szybko mrugałem oczyma, aby dojrzeć jego usta, które zamazywały się w tłumie.

Uśmiechnął się. — Bić się? A nie pamiętasz jak biliśmy się w parku po lekcyjach? Zawsze dostawałem po głowie.

— Tak, tak, — wzdychałem — masz rację. Zawsze dostawałem po głowie, ale czy... — Szybko mrugałem oczyma, aby dojrzeć jego kołnierz pachnący wojną.

— Zostań z Bogiem.

— Idź z Bogiem!

Potem długo zniknął mi w tłumie płynącym na peron. Odwrócił się raz jeszcze i machnął ręką. Stałem wciąż pod ścianą, szukając jego czapki, która ginęła wśród tylu innych podobnych. Widziałem, że przy wyjściu śmiał się i już z kimś rozmawiał. Traciłem go powoli: jeszcze kilka kroków i był już po tamtej stronie. Jak gdyby nagle przeziębienie nas surowe prawa, które mu rozkażą być bratem dla innych.

— Mus, panie szanowny — odezwał się nagle blisko głośno ścianą koło mnie. Strzelec owinał łydkę i pokrzepił mnie niespodziewanie serdecznym uśmiechem — Brat?

Usiadłem koło niego pod ścianą.

Antoni Słonimski

Alarm

„Uwaga! Uwaga! Przeszedł!

Koma trzy!”

Ktoś biegnie po schodach.

Trzasnęły gdzieś drzwi.

Ze zgiełku — i wrzawy

Dźwięk jeden wybucha i rośnie,

Kołuje jęklonie,

Głos syren — w oktawy

Opada — i wznosi się jęk:

„Ogłaszam alarm dla miasta Warszawy!”

I cisza.

Gdzieś z góry

Brzęczy, brzęczy, szumi i drży.

I pęk!

Głucho w głębi.

Raz, dwa trzy.

Seria bomb.

To gdzieś dalej. Nie ma obawy.

Pewnie Praga.

A teraz bliżej, jeszcze bliżej.

Tuż, tuż.

Krzyk jak strzęp krwi.

I cisza, cisza, która się wzmacnia.

„Uwaga! Uwaga!”

Odwoluje alarm dla miasta Warszawy!”

Nie. Tego alarmu nikt już nie odwoła.

Ten alarm trwa.

Wycie syreny!

— Brat — szepnąłem ze wstydem i zwiesiłem głowę na pierś.

— No to graj, Józie, „Jak to na wojenne” — rozstrzygnął poważnie i wyjął manierkę.

Przed nami wciąż płynął tłum. Stukały kolby, dzwoniły bagnety. Megafon huczał górami. Gwoździe podkutych butów zgrzytały na kamiennych płytach. Daleko świstał pociąg, biorąc kurs na zachód.

Nadeszły dui ucieczki. W jakimś momencie wypędzono nas z ojcem na plac i z innymi ludźmi. Stał się w szeregu, potem gnano nas w ciemnościach i ojciec potykał się o kocie lby.

— Weź łopatę na ramię — poradziłem widząc, że zostaje w tyle.

— Prędej, prędej! — naglił ktoś zdyszany. Trzymaliśmy się pod ręce, ojciec ciążył mi i czułem, że zaciska usta z wysiłkiem. Miał słabe serce. Dreptał mi obok, potykając się o nierówny bruk, obaj z łopatami na ramieniu, obaj krótkowzroczni; pocieszna para maćająca niepewne ciemności, maruderzy w miękkich kapeluszach, którzy dawali się wyprzedzać wszystkim. Zgubiliśmy się w końcu i przystanęliśmy, ocierając pot. Wokół było pusto.

— Dogonimy ich — pocieszał się mój ojciec — zatrzymują się przecież wreszcie. Słyszałem, jak łapie oddech, aby powstrzymać zbyt pospieszne serce.

— Co panowie tu robią? — obok nas wynurzyła się nagle chuda postać z łopatą. Poznałem studenta z przeciwka.

— Mamy kopać rowy — odpowiedziałem niepewnie. — Ale zgubiliśmy się. Odpoczywamy tu sobie. A pan skąd?

— Kopać rowy? — zachichotał student. — Kolego! Dziękuj pan Bogu, że się zgubili. Tamtych pędzą za miasto, na Garwolin, bo jakiś wariat powiedział przez radio, że mężczyźni mają opuścić Warszawę. Wracajcie panowie do domu!

— Jaktó: opuścić Warszawę? — nie pojmowałem od razu. — Tak zaraz? Bez niczego? Przecież nawet nie pożegnaliśmy się z matką. I po co opuścić? Opuścić, i co dalej?

— Ja panu tego nie powiem. Niemcy podobno blisko. To pewne. Co do mnie — wolę wyjść z wojenki za dnia niż z gówniarzami w nocy. Na razie wracam do domu.

— Jednak: zarządzenie władz, rozkaz... — wątpił mój ojciec, stawiając lekki opór.

— Władz? — zniżył głos student. — Jutro już może nie być władz! Odwrót, kłeska, rozumiecie, panowie? Mówią, że... — zawałał się przez sekundę.

— Że? — szepnąłem ze drżeniem.

— Że już nie ma rządu — dokończył ponuro i wielkimi krokami zaczął się od nas oddalać.

Wziąłem łopatę ojca i niosłem dwie na ramieniu. Drugim podpierałem go ostrożnie, bo szedł coraz trudniej. W domu matka, pochylała mu się do nóg, rozsznurowując zakurzone buty. Siedział mniejszy niż zwykle, z poszarzałą twarzą. Brwi miał podniesione dziwnie wysoko nad przwknniętymi oczami. Trudno być synem, kiedy na świecie wojna.

Ale rząd był jeszcze w Warszawie. Nazajutrz w południe stałem na rogu przed „Gastronomią”, myśląc, że dobrze byłoby zobaczyć Mariannę, która tak blisko układała stare obrazy w skrzyniach z trocinami. Prywatne auta z walizkami na bagażnikach wymykały się wtedy przez jasny, szeroki most. Czułem się źle, stopy mi puchły z gorąca, chciałem usiąść na chwilę w jakimś chłodnym miejscu, więc wszedłem do baru na Nowym Świecie. Było tu pusto, z katów patrzyły gole stoliki, część krzesel ułożono w kozły, kelner siedział przy oknie i gapił się, podpierając brodę pięścią. Nie było gości, tylko muchy brzęczały pod sufitem, a w kącie spał ktoś z owiazaną głową na stoliku, chrapiąc. Nie chciałem zostać, wyganiała mnie na ulicę jakaś pospieszna chęć, niby aktora na deski; miałem tam przeć swój udział w tym poplochu miasta i wyszedłem zaraz, ale śpiący podniósł głowę z nad stolika i wparł we mnie oczyma mrucząc coś ze swego kąta. Pochyliłem się ku niemu ze zgrozą, te oczy były nabiegłe krwią, miał czerwone białka w opuchłej, żółtej twarzy, a abndaż przemięknął na czole; obsiadły go muchy.

— Pan skąd? — szepnąłem dając mu ogień. Rozlepił spiekłe wargi, patrząc na mnie z jakąś drwiącą, zmęczoną wiedzą.

— Z Łodzi w półtora dnia! Przekrzywił trochę głowę i przypatrywał mi się z zwożliwą uwagą. — Nie uciekaj, czło-wieku! Nie daj się wygonić na szosę, bo cie wświecą na śmierć jak zająca.

Mówił cicho z sennym, półprzytomnym namysłem. — Siedź pan tu, póki masz duszę. Niedobrze uciekać na wojnie. Siwicki Józek, elektrotechnik z Radogoszcza... I patrz pan jak sponiewierał... — Ostatnie słowa wybełkotał drzemiac. Popiół rozsypał mi się na spodnie. Znow zasnął na rękę, z brud na iza w kacie powieki.

Kiedy wszedłem, na przejściu dobrze znane auto zagroziło drogę. Zapadła, biała twarz w generalskiej czapce sterczała przy szoferze; szklane żrenice wpełnięte w oczodolę patrzyły na tłum; palce przebierały niespokojnie po błyszczących drzwiczkach. Widziałem przed sobą przez chwilę górną połowę szefa rządu, z której za parę godzin miały wyjść słowa nadane przez radio: „Do widzenia po skończonej wojnie!” Auto ruszyło w Krakowskie, mijając za kręt, za którym zdaleka widniały bloki Muzeum. Tam Marianna pochowała przed momentem „Trąbki” Giermskiego w dużej, drewnianej skrzyni.

Każdy Polak świadczy na SFOS!

W odbudowie Warszawy

nie może zabraknąć nikogo spośród nas

Z dn'em dzisiejszym wkraczamy w piąty z kolei wrzesień — m'esiąc poświęcony Odbudowie Warszawy.

Poza sobą mamy rok szczególnie obfity w sukcesy na tym odcinku. Prócz nowych domów mieszkalnych, odbudowanych fabryk, zabytkowych kamieniczek i kościołów, prócz dwóch stalowych na nowo skonstruowanych mostów na Wiśle, mamy Tra-sę W-Z, szczyt nowoczesnej architektury urbanistycznej, piękną arterę komunikacyjną, podziwaną nie tylko przez nas w kraju, ale i przez cudzoziemców, zwiedzających naszą Stolicę.

Przez okres 5 lat dawaliśmy dowody, że apel Społecznego Komitetu Odbudowy Stolicy spotkał się z właściwym oddźwiękiem w całym kraju. Dziś SFOS ma na swym koncie sumę 4,5 mil'ardów złotych zebranych przez poszczególne komitety na terenie całego kraju, inwestowanych w różne odcinki odbudowy Warszawy.

Nie tylko tą drogą daliśmy dowód swe-

go przywiązania dla Stolicy. Prócz składek 100-tysięczna armia ochotników-budowniczych pracowała na ulcach Warszawy usuwając gruzy, oczyszczając place pod nowe domy. Wyrazem ofiarności społeczeństwa był także czyn przedkongresowy klasy robotniczej, oraz zobowiązanie na Kongres Związków Zaw. i na dzień Święta Odrodzenia Polski. Cały rok trwała akcja, ale tradycyjny wrzesień powinien być jej uwiecznieniem.

Od sprężystości, od powodzenia tegorocznej akcji wrzesniowej zależy bardzo wiele, i dlatego stanąć musimy do niej wszyscy!

Z inicjatywy Związków Zawodowych we wszystkich zakładach przemysłowych została nowołane w tym wrzesniu w Komitecie Odbudowy Warszawy. Dzięki temu, dzięki poparciu z jakim świat pracy spieszy SFOS, dopomożemy do pełnego zrealizowania hasła: „Każdy Polak świadczy na SFOS!”

Smutne wspomnienia z tragicznych dni

Bez broni i opuszczeni...

Rozkaz poniewczasie i... czołgi-gruchoty. — ...A gdzie są wasze naszywki? — Samoloty bez silników i silniki bez samolotów

Jesteśmy w niedużym, lecz pustym o tej porze lokalu Rady Zakładowej PZPB Nr 1. Siedzimy przy otwartym szeroko oknie, palimy papierosy i gawędzimy. Jest nas niewiele: kilku robotników, nie zatrudnionych akurat na przedpołudniowej zmianie, dyrektor nac. PZPB Nr 1, Alojzy Józwiak, jakaś niewiasta, jak się później okazało składaczka z wykończalni, jeden z majstrów i urzędnik zajęty przeglądem kartoteki.

Za oknami pogodnie i ciepło. Niby jeszcze jest lato, a jednak w powietrzu wy-

kilku dniach gorączkowej pracy, nasze czołgi jako tako zostały przygotowane do wojny. Sam dotąd nie wiem jak to się stało, że na tych zdezelowanych rupiecach odnieśliśmy zwycięstwo w naszej pierwszej potyczce ze zmotoryzowaną kompanią niemiecką koło Praszki.

Potem zaczął się odwrót, a właściwie paniczna ucieczka.

1-szy wrzesień został nas wśród zgłiszcz malej miejsciny pogranicznej Działoszyn. Jechaliśmy wśród porozbijanych, niedźnych domków, a wokół nas leżały trupy i dymią pogorzeliśka. Tylko dzieci błąkające się po drogach były świadkami zbrodni, jaką przed kilkoma godzinami na ziemiach tych popełniono.

Cofaliśmy się zdezorientowani i rozbiti organizacyjnie. Nie wiedzieliśmy gdzie znajduje się nasza jednostka wojskowa. Nie było bowiem już wtedy, 1-go września, łączności. Mijaliśmy po drodze wyłączonego żołnierzy, bez broni i sprzę-

tu, oraz samochody wojskowe naładowane walizami i garderobą wyższych oficerów i ich rodzin. Wszystko pędziło na Warszawę.

Pamiętam strzęp charakterystycznej dla tych czasów rozmowy.

Było to już w drodze do Modlina. Zatrzymaliśmy się na szosie zmęczeni nie- ludzko.

Siedziałem okryty swym sznelem w rowie przydrożnym i resztką chusteczki bandażowałem poranione stopy. Wtem koła nas zatrzymało się auto wojskowe. Wyśladał jakiś wysoki pułkownik i wypytywał o drogę najkrótszą na wschód. A potem widząc nasze brudne, poszarpane mundury rzucił ostro pytanie:

— Jakiej jesteście szarzy?

— Kapral — odpowiedziałem, nie mając sił podnieść się na nogi.

— Kapral? — ryknął. — Gdzie więc wasze naszywki przy mundurze?

Odpowiedziałem, napróżno starając się opanować gniew.

— Naszywki? Dlaczego pan nie pyta, gdzie są nasze czołgi, karabiny, armaty, samoloty? Niedługo i wy zdejmiecie swoje naszywki! — wykrzyknąłem sam nie wiedząc już co mówię z gniewu i rozpaczy. O mało wtedy nie przeplaciłem tego życiem.

Pułkownik czerwony z gniewu sięgnął ręką do futerału, ale w tej chwili jakaś młoda i elegancka kobieta wyskoczyła z auta i krzyknęła.

— Co robisz? Niemcy są tuż, chcesz być my nie zdążyli do granicy?

Wtedy to po raz ostatni widzieliśmy pułkownikowskie gwiazdki i szlify — ciągnął swą opowieść dyr. Józwiak.

Zanim dobrnęliśmy przez lasy Eisertowskie koło Tuszyna, do Modlina — ciągnął swą opowieść dyr. Józwiak — spotykaliśmy po drodze naszych znajomych, kołegów z łódzkich fabryk, których nie zdążyło zmobilizować. Szli w podartych butach, w cywilnych marynarkach, lub tylko samych koszulach. Część z nich miała już karabiny zdobyte po drodze, lub zabrane poległym.

Spotykaliśmy też grupki lotników, którzy szli do Białej Podlaskiej szukać silników dla swych maszyn. Było bowiem i tak, że jeśli nawet armia miała samoloty, to samoloty te nie miały silników. W innym znów miejscu były silniki, a nie było samolotów itp. Ludzie mówili. — Ależ to zdrada! i szukali winnych. Trudno ich jednak było w tych strasznych dniach znaleźć. Byli już dawno za rumuńską granicą.

Dyr. Józwiak, b. kapral X Baonu Wojsk Pancernych, przestał na chwilę mówić i otarł pot z czoła.

— Tak oto wyglądała nasza walka — powiedział po chwili. — Jak dalej było wiecie już sami. Kiedy potem, po rozbrojeniu wróciliśmy do Łodzi, zastaliśmy już Niemców.



Mocni, zwarci gotowi... głoszą sanacyjną propagandę w roku 1939, publikując zdjęcia Rydza Śmigłego z naklejonymi na chmurach kluczami samolotów.

czują się wyraźnie jakąś specyficzną woń, niż to wędnących liści, niż świeżo zaoranych ściernisk, słodkawo-gorzka woń jesieni.

— Zupełnie jak wtedy... — przerywa ciszę Alojzy Józwiak. — Tak samo słodkawo pachniały wędzące liście kiedy wyruszyliśmy we wrześniu 1939 r. na swój pierwszy, tragiczny bój na granicę. Nie widzieliśmy jeszcze jaką wszystko to było podłą komedią, nie przeczuwaliśmy na wet ogromu zdrady, chociaż wielu z nas, starych działaczy demokratycznych, nie miało od dawna złudzeń co do „mocarstwowości i siły” naszego kraju.

— Dla nas robotników warsztatu mechanicznego b. fabryki Eitingona, obecnie PZPB Nr 4, w której podówczas pracowałem, zaczęło się to wszystko stosunkowo „wczesnie” bo już 19 sierpnia. Otrzymaaliśmy przydział mobilizacyjny do X Baonu Wojsk Pancernych, stacjonujących w Zgierzu. Rozkaz brzmiał: przygotować czołgi do akcji!

Wyjeżdżaliśmy karnie, i ze świadomością, iż czekają nas niełatwe dni. Nie wiedzieliśmy jednak, że doświadczenia nasze zaczną się zaraz na pierwszym etapie na szego szlaku, zanim jeszcze przyjdzie do spotkania z wrogiem.

24 czołgi jakie przydzielono nam do przeglądu okazały się starymi wybrakowanymi wrakami bez poszczególnych części składowych. Brak było części wymiennych, brak silników itp. W niektórych czołgach nie było gaśnic. Pomimo tego, po

Zabawę dla dzieci organizuje „Powszechna” w niedzielę

W nadchodzącą niedzielę, dnia 4 bm., zarząd Powszechniej Spółdzielni Spożywców w Łodzi urządza wielką imprezę dla wszystkich dzieci, które brały udział na koloniach letnich PSS w Ustroniu, Kołumnie i Tworzynkach.

Na kolniach tych odpoczęło ogółem 986 dzieci. W niedzielę przyjdą one do Helenowa o godz. 4-ej po południu, gdzie na stadionie „Spójni” odbędzie się piękna zabawa. Na program złożą się popisy dzieci, defilada, zapalenie ogniska oraz podwieczorek bezpłatny.

Wraz z dziećmi w zabawie mogą wziąć udział ich rodzice, krewni i opiekunowie. Wejście jest bezpłatne dla wszystkich.

Od dziś ograniczenia prądu dla sklepów i zakładów gastronomicznych

Celem zapewnienia równomiernego dopływu energii elektrycznej dla wszystkich odbiorców, zwłaszcza w okresie wzmożonego zużycia prądu w miesiącach jesienno-zimowych, wprowadzono ostatnio ograniczenia dla przemysłu prywatnego.

Obecnie wprowadzone zostają z dniem dzisiejszym, na podstawie rozporządzenia prezydenta miasta, dalsze ograniczenia. **Zabroniono uruchamiania pomp studziennych o napędzie elektrycznym we wszystkich posesjach łódzkich w następujących porach dnia:** w okresie od 1 do 30 września — w godzinach od 6 do 11 i od 18 do 22, zaś w okresie od 1 października do 31 marca 1950 r. — od 6 do 11 i od 16 do 22.

Zakaz ten nie dotyczy domów posiadających hydrofony i nie posiadających zbiorników na wodę.

Oprócz tego zabroniono używania prądu dla reklam świetlnych. Dla oświetlenia witryn sklepowych mogą być używane żarówki o łącznej mocy 25 wata na każdą wystawę.

Zakłady gastronomiczne mogą używać dla oświetlenia nie więcej jak 1 żarówkę o mocy 40 wata na każde 10 m. kwadratowych powierzchni lokalu. Dla celów dekoracyjnych używania oświetlenia elektrycznego w lokalach jest zabronione.

Za przekroczenie przepisów rozporządzenia grozi kara do 25 tys. zł. lub areszt do 14 dni. (a)

Już w przyszłym roku

staną w Łodzi

olbrzymie bloki mieszkalne na Bałutach i Polesiu. — Doniosłe inwestycje poprawią warunki bytu ludności

Uchwalenie 6-letniego planu inwestycyjnego Łodzi dało we wtorek Miejskiej Radzie Narodowej okazję do wszechstronnej analizy fundamentalnych zadań samorządu, od których zależy rozwój i przyszłość naszego miasta. Zdażyło się to właściwie po raz pierwszy, gdyż dotychczas jeśli nawet o tych problemach mówiono, to czyniono to w sposób niejako platoniczny, bo oderwany całkowicie od praktycznych możliwości rozwiązania.

Inaczej rzecz się ma dziś, kiedy rząd ludowy, doceniając trudności i potrzeby Łodzi, nie poskąpił jej miliardowych sum na takie kapitalne inwestycje, jak wodociąg, budownictwo szkolnictwa i wiele innych, bez których nie byłby do pomyślenia normalny rozwój miasta i zaspokojenie potrzeb komunalnych i kulturalnych mas pracujących.

Przejdźmy do systematycznego, planowego realizowania wielkich planów, do urzeczywistnienia gigantycznego projektu rekonstrukcji Łodzi, wytyczenia w niej specjalnych dzielnic przemysłowych, mieszkalnych, administracyjnych i uniwersyteckiej.

Plan 6-letni zaczniemy realizować już za kilka miesięcy. W pierwszym roku tego planu — w r. 1950 wydamy na inwestycje miejskie 2 miliardy 400 milionów złotych, z tego ze środków własnych ok. 1 miliarda, zaś z dotacji rządowych — 1 miliard 400 milionów.

Plan ten uchwaliła już MRN. Jest on wycinkiem łódzkiego planu 6-letniego, w którym jak na dłoni widać w jakim kierunku niodźna niodźka samorządo-

wo-inwestycyjna naszego miasta w najbliższych latach.

Przystąpimy do budowy gigantycznego dzieła — wodociągów. 646 milionów zainwestujemy w to, by Łódź otrzymała na dobę 69 tys. m. sześć. wody, 8.000 domów przyłączymy do sieci. Do sieci kanalizacyjnej przyłączymy w r. 1950 ponad 2.500 posesji, 170 milionów wydamy na budowę centralnych warsztatów MZK, na budowę podstacji elektrycznej dla tramwajów i rozbudowę remiz, na budowę nowych linii i kupno taboru.

Na budowę jezdní i ulepszonych nawierzchni, na bruki w dzielnicach robotniczych i mosty przeznaczono 170 milionów zł. Rozbudujemy betoniarnię i zielenie (Park 1 Maja), wybudujemy na Bałutach łącznię kosztów 12 milionów, damy ZOM-owi garaże, straż pożarna otrzyma nową centralną remizę przy ul. Wólczańskiej.

310 milionów zł. przeznacza się na budownictwo, ale kwota ta zapewne jeszcze wzrośnie.

W osiedlu im. Montwiłła Mireckiego staną w 1950 r. cztery ogromne bloki o 360 izbach, 13 domów powstanie w osiedlu bałuckim o 950 izbach, ZOR wybuduje na St. Mieście dalszych 155 izb. Sytuacja kwaterunkowa w powiązaniu z innymi jeszcze akcjami, jak remonty, jak usuwanie biur z mieszkań — wydatnie się poprawi. Władze miejskie kontynuować będą budownictwo dla swych pracowników i przeniosą agendy swe do przebudowanych budynków pofabrycznych przy ul. Świętokrzyskiej 11-13 i 17, oraz Piotrkowskiej 102a, 104a, 106 i 108.

W dziedzinie szkolnictwa przewiduje się budowę trzech nowych gmachów: przy ul. Wólczańskiej, na Stokach, w Al. Unii, oraz budowę przedszkola na Chajnach. Inwestycje te kosztować będą 248 milionów zł. W stanie surowym wykończony zostanie Teatr Narodowy, wybudowany będzie I Dom Kultury na przedmieściu. Na cele te preliminowano 244 miliony.

48 milionów wyda się na dobudowę piętra w szpitalu św. Antoniego, co da dodatkowo 80 łóżek szpitalnych, oraz na rozbudowę ambulatorium przy szpitalu Anny Marii.

Mówiąc o praktycznych drogach realizacji zamierzeń radni wyrazili przeświadczenie, że czynnik społeczny, który dopomógł Łodzi w budowie linii tramwajowych, remontach itp., z pewnością dopomocze miastu w urzeczywistnieniu nakreślonych planów. Tym bardziej, że wszystkie one idą w kierunku poprawy warunków życia ludności robotniczej! (Cis)

Tygodnik „KOBIEŃA”

jest twoją największą przyjaciółką

Cena numeru tygodnika „Kobieta” została obniżona do 25 zł.

Brawo, „dziewiątka“!

Robota idzie, aż miło

Cała załoga żyje pod znakiem „extry“ i konkursu.- Wynalazki pracowników podniosły jakość tkaniny o 20 proc.

„Bawelniana dziewiątka“ żyje pod znakiem jakości „Extry“ i konkursu! Zagadnieniem tym żyje cała fabryka, poczynając od dyrektora naczelnego poprzez wszystkie funkcje oddziałowe, majstrów, tkaczy czy podwózkowych robotników.

Tkaczkę, jak zwykle, myślą o konkursie. Właśnie w dniu dzisiejszym idzie melunek do Centralnego Zarządu o dwóch nowych zespołach, które przed chwilą zgłosiły tkaczki czwórki: Wiktorja Pakula i Zofia Grzesiak.

„Bawelniana dziewiątka“ ma więc ogółem już 5 zespołów całkowicie przygotowanych do tego, by wziąć udział w konkursie na najlepszy jakościowo zespół tkalni, w skali krajowej.

Ale nie na tym koniec. Majstrowie też mają swoje ambicje. Pomimo zakończenia roboty na pierwszej zmianie wszyscy pozostają na miejscu. Krosna, zwłaszcza te, które z dniem 1-ym września stają do konkursu podlegają szczegółowemu przeglądowi.

— Wszystko musi w nich grać, jak w orkiestrze — mówi majster Tadeusz Skiba.

Potakują inni: Józef Kolański, Tadeusz Wikowski i Stanisław Pakula i... robota idzie aż miło!

— A teraz nowa sensacja — tajemniczo szepcze nam dyr. Chrapkiewicz — i prowadzi nas w drugi kąt sali.

Od razu widać, że na tkalni, coś się dzieje. Tkaczki podniecone, śmieją się do siebie zadowolone i spoglądają wyczekując co w naszej stronę.

— Patrzenie na czółenko — naprowadza nas dyr. Chrapkiewicz.

Dopiero teraz spostrzegamy. Przy kilku krosnach pracują czółenka w jakimś umówionym sposobie. Od czasu do czasu zatrzymują się bowiem same, a tkaczka z zadowoloną twarzą pochyla się nad warszatem.

— To nasz najnowszy wynalazek! — mówi dyr. tkalni ob. Cwilich. — Przez zastosowanie ebonitowej płytki przy nasadzie czółenka, naciętej w kształcie litery „s“ kontrolujemy grubość watku. Gdy tylko nitka jest nierówna, czółenko zrywa ją.

Wycieczki turystyczne trzeba zgłaszać zawczasu

Korzystając ze sprzyjającej pogody, poszczególne instytucje i zakłady pracy organizują w dalszym ciągu wycieczki na tzw. wczasy niedzielne, która to forma wypoczynku bardzo się przyjęła w naszym mieście.

Nie wszyscy jednak orientują się, w jaki sposób należy załatwiać formalności w DOKP w celu uzyskania pociągu na taką wycieczkę. Zdarza się, że organizatorzy zgłaszają się zbyt późno, wskutek czego już niejedna planowana wycieczka nie doszła do skutku.

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Łodzi podaje do wiadomości, że organizatorzy wycieczek pociągami turystycznymi winni składać wnioski do DOKP zasadniczo na 14 dni, a najpóźniej na 10 dni przed zamierzonym wyjazdem. (x)

Na wieś ruszają pracownicy handlu uspołecznionego

Akcja łączności miasta ze wsią przy biera na sile.

Obecnie wyruszą na wieś ekipy pracowników handlu uspołecznionego, aby pomóc licznym na terenie wsi spółdzielniom chłopskim w usprawnieniu handlu detalicznego. Służąc oni będą wszechstronną fachową radą pracownikom spółdzielni wiejskich.

Pierwsze ekipy pracowników central handlowych wyruszą na wieś w drugiej dekadzie września rb. Nawiążą one kontakty z kołami gromadzkimi Zw. Samopomocy Chłopskiej i komitetami członkowskimi, aby lepiej zorientować się w potrzebach konsumenta wiejskiego.

Nowe formy łączności miasta z wsią podniosą poziom handlu uspołecznionego na wsi i przyczynią się niewątpliwie do przywiązania chłopów do spółdzielczych form gospodarowania.

W ten sposób tkacz ma możliwość kontrolowania jakości tkaniny.

Dzięki temu drobnemu napozór wynalazkowi trójki tutejszych pracowników, a więc: dyr. Cwilicha, salowego Kubiaka i majstra Kaczyńskiego fabryka w przeciągu niecałych dwóch tygodni podniosła jakość tkaniny o 20 proc.

Drugim nie mniej ważnym wynalazkiem jest „węzeł majstra Kubiaka“. Jest to nowe urządzenie do podnoszenia nicielnic, czyli części składowej krosna. Dzięki pomysłowemu skonstruowaniu węzła tkacz ma możliwość szybszego i oszczędniejszego regulowania nicielnic. Wskutek nowego systemu wiązania sznurków przy nicielnicach, zmniejsza się tarcie i zyskuje się poważnie na ekonomii czasu i pieniędzy, przedłuża się bowiem żywotność wiązania nicielnic co najmniej trzykrotnie. Poza tym sprawne działanie nicielnic zaoszczędza zarówno czasu jak i sił tkaczowi pozwalając na skoncentrowanie uwagi na sprawę jakości.

Wynalazki te są już zgłoszone do Komisji Usprawnień. Dotychczasowa praktyka wykazuje, że naprawdę zasługują na wyróżnienie. (w)

Starczy obuwia

na jesień i zimę

Cena pantofli obniżona o 20 procent

Nie zabraknie nam obuwia w nadchodzącym sezonie jesienno-zimowym. Bo jak komunikuje Centrala Handlowa Przem. Skórzanego przygotowano tak znaczne ilości, że zaspokoją one całkowicie potrzeby świata pracy.

Najwięcej wyprodukowano czarnych pantofli męskich, które odznaczają się zarówno solidnym wykonaniem, ładnym fasonem jak i wyjątkowo przystępną ceną. **Cena tego obuwia obniżona została o 20 proc.** Para takich pantofli kosztuje obecnie od 5.360 zł. do 5.920 zł. a nabyć je można w każdym sklepie „Bata“, w sklepach spółdzielczych oraz w Powszechnym Domu Towarowym.

Ponieważ w dodatku mamy na składzie znaczną ilość importowanego obuwia z Czechosłowacji — możemy być najzupełniej spokojni, że nie będziemy musieli przepłacać w sklepach prywatnych. Handel uspołeczniony zaspokoi najwybredniejszych nawet klientów.

Ci zaś którzy mają jeszcze względnie dobre obuwie z zeszłego roku, mogą je oddać do naprawy. Skóry jest pod dostatkiem, a wszystkie zakłady szewskie obowiązują ustaloną ostatnio ceną, przewidując odpowiednio, przystępnie skalkulowane opłaty za wszelkiego rodzaju reperacje obuwia. (k)

Nasze Fakty

JASNOZŁOTA z KUTNA: To, że narzeczoną Pani nie pozwala nic złego powiedzieć na swoją matkę czy siostrę jest dowodem, iż jest to człowiek dobry i szlachetny. Pani zaś nie powinna wpływać na niego, by w jakikolwiek sposób okazał swej rodzinie, iż jest zawada. Również: to, że jak się Pani wyda, kocha on bardziej matkę niż narzeczoną, nie powinno Pani denerwować. Niech sobie Pani pomyśli, że: Pani kiedyś zapewne zapragnie mieć dzieci i że byłoby Pani na pewno bardzo przykro, gdyby w przyszłości syn Pani zapomniał o wszystkim co Pani dla niego uczyniła. Nie należy więc, Droga Pani, do spraw tych podchodzić tak powierzchownie, i egoistycznie. Niech się Pani również nie zdaje, że matka może nie kochać syna. Zdarzają się co prawda wyjątki, niemniej z tego co Pani nam podała widać, iż w domu Pani narzeczonego panuje serdeczna i szczerą atmosferą wzajemnego szacunku i przywiązania. Jeśli czuje się Pani na siłach wejść w ich środowisko i dotrzymać im kroku, proszę nie zwlekać ze ślubem.

JANEK M.: Musi Pan w tej sprawie zasięgnąć informacji w Radzie Zakładowej. Nie możemy Panu udzielić dokładnej odpowiedzi ponieważ nie podał nam Pan, czy jest Pan tkaczem czy robotnikiem innego działu, a tutaj są pewne różnice w premowaniu. O wszystkim jednak poinformuje się Pan na miejscu w swej fabryce.

Z. OLCZAK: Na razie nie ma jeszcze u nas klubów racjonalizatorskich, chociaż w Łodzi, w lokalu Centralnej Biblioteki Włókniarzy odbywają się często dyskusje na tematy osiągnięć przodowników pracy i racjonalizatorów przemysłu włókienniczego. Może tam Pan postara się omówić swój projekt, ewentualnie w Komisji Branżowej.

J. S. z ŁODZI: Jeżeli syn Wasz tak bardzo pragnie się uczyć, nie wolno mu w tym przeszkadzać. Dzisiaj nauka nie kosztuje tak wiele i każdego stać na to, by dzieci: swe wykształcić. Proszę jeszcze raz przedyskutować tę sprawę w rodzinie, a na pewno przyzna nam Pan rację.

WŁODZ. NAWROCKI: Proszę zwrócić się z tym do Urzędu Stanu Cywilnego.

Szkoła polska na nowym etapie!

Zmiany organizacyjne i programowe gwarantują wspaniały rozwój oświaty

W dniu 1 września 1949 r. rozpoczyna się na całym terenie Rzeczypospolitej nowy rok szkolny. Będzie to dla całej oświaty polskiej rok wyjątkowej doniosłości, toteż poprzedziła go staranna praca przygotowawcza, rozpoczęta na długo przed zakończeniem roku poprzedniego.

Wielkie osiągnięcia, jakie na swym koncie zapisać może szkolnictwo polskie od chwili wyzwolenia kraju przez Armię Radziecką, nie mogły być uznane za wystarczające, choć masy pracujące polskie widzą w nich jedną ze swych podstawowych zdobyczy. Kiedy bowiem w roku szkolnym 1945-46 było w Polsce 18.420 szkół podstawowych, pod koniec roku szkolnego 1948-49 było ich już 22.755 z przeszło 3.375.000 uczniów.

Równocześnie z powstawaniem coraz to nowych szkół prowadzona była konsekwentnie akcja, zmierzająca do stałego podnoszenia stanu organizacyjnego szkół by w jak najwyższym stopniu osiągnąć najważniejszy postulat naszego szkolnictwa: zapewnienie każdemu polskiemu dziecku możliwości ukończenia pełnej siedmioletniej szkoły podstawowej.

Nie mniejsze są osiągnięcia Polski Ludowej w zakresie średniej szkoły ogólnokształcącej. W r. szk. 1945-46 było w Polsce 608 liceów, w 1948-49 już 805, tj. o 50 więcej niż przed wojną.

Zmienił się ogólny charakter tych szkół. W Polsce burżuazyjnej znaczna większość szkół licealnych stanowiła własność prywatną, a wysokie opłaty za naukę przekreślały z góry możliwość dostępu do nich dzieciom robotników i chłopów. Nie wiele lepiej było zresztą i w szkołach państwowych.

Całkowicie odmienna jest sytuacja w Polsce Ludowej. Szkoły zostały upaństwowione, a w bieżącym roku reszta szkół samorządowych lub należących do organizacji społecznych również przechodzi pod opiekę państwa.

Rzecz oczywista, że upaństwowienie szkolnictwa średniego w Polsce Ludowej musiało przynieść zmianę składu społecznego uczniów i w r. szk. 1948-49 dzieci robotników i pracujących chłopów stanowiły 42,2 proc. ogółu uczniów, gdy w r. szk. 1933-34, 7 proc.

Prawdziwy przełom dokonany zostanie

w przyszłym roku szkolnym w dziedzinie wewnętrznej pracy szkoły. Od 1 września 1949 r. obowiązuje w całym naszym szkolnictwie ogólnokształcącym nowy podział godzin lekcyjnych między poszczególne przedmioty nauczania.

Wydatnie uprzywilejowano, w nowym wymiarze godzin naukę języka ojczystego i matematyki, uznając je za fundament ogólnej pracy szkoły, której cechą podstawową winno być przekazanie uczniom rzetelnej, dobrze ugruntowanej wiedzy.

Wszystkie przedmioty nauczania otrzymały nowe programy, w których ambicją autorów było możliwie najpełniejsze wykorzystanie zdobyczy przodującej na świecie nauki i pedagogiki radzieckiej.

Nie zapomina też polska szkoła, że nadchodzący rok szkolny to zarazem pierwszy rok planu sześcioletniego, który z gruntu zmieni oblicze gospodarstwa naszego kraju. Przystępuje też ona do pracy pod hasłem wielkiej walki o podniesienie wyników nauczania, jako podstawowej gwarancji szybkiego i dobrego przygotowania wysokokwalifikowanych kadr ludzkich. Już dziś notuje się w tym zakresie wspólpracę szkoły, domu i organizacji młodzieży. Udział czynnika społecznego w opiece nad szkołą, wzmoże się przez działalność utworzonych pod koniec ub. roku szkolnego nowych Komitetów Rodzicielskich i Szkolnych Komitetów Opiekunów.

Do tego nowego etapu w swej działalności przystępuje szkoła polska na równie 10 lat po hitlerowskim najeździe na Polskę i choć odrobiła już dziś olbrzymią część strat kulturalnych czasów okupacji, choć stanęła na znacznie wyższym stopniu rozwoju niż szkoła przedwojenna, wciąż dąży do coraz szybszego dalszego swego rozwoju, za innymi dziedzinami życia społecznego w marszu do socjalizmu.

UWAGA!

Placimy podwyższone ceny za butelki, stłuczkę, szmaty itp. Dzwonić 162-16. Zbiornica „SUROWCE ODPADKOWE“ Sienkiewicza 28. 849

Od października do grudnia Ogólnokrajowy konkurs rosyjskich i radzieckich sztuk teatralnych

W październiku, jako miesiącu przyjaźni polsko-radzieckiej, rozpocznie się ogólnokrajowy konkurs na wystawienie w teatrach polskich sztuk rosyjskich i radzieckich.

Udział w tym konkursie, organizowanym przez Min. Kultury i Sztuki wezmą wszystkie polskie zespoły teatralne, najwybitniejsi reżyserzy, aktorzy i scenografowie, a także teatry dla dzieci i młodzieży.

Równolegle odbywać się będzie stara niem CRZZ analogiczny konkurs dla zespołów świetlicowych. Na zakończenie konkursu, w pierwszej połowie grudnia urządzony zostanie w Warszawie festi-

wal z udziałem wyróżnionych zespołów zawodowych i ochotniczych.

Za najlepsze przedstawienia przewidziano 40 nagród o łącznej sumie ponad 10 milionów złotych. Nagrody przyznawane będą: za całość przedstawienia, za reżyserię, za najlepszą grę aktorską indywidualną i zespołową, za scenografię, za sprawność zespołu technicznego, a wreszcie za najlepszy przekład sztuki na język polski.

Teatry poszczególnych miast zgłosiły się już do konkursu. W Łodzi Państwowy Teatr im. Jaracza wystawi „Wisiński sąd“ Czechowa i „Zieloną ulicę“ Surowa, Teatr Powszechny zaś „Przełom“ Lawreniewa. (s)

SPORT

ROZKWIŁ SPORTU SZKOLNEGO

umożliwiły warunki, jakie stworzyła młodzieży Polska Ludowa. — Związki okręgowe obejmują patronat nad Kołami Sportowymi poszczególnych szkół

W dniu dzisiejszym w trzech punktach miasta odbywać się będą zawody sportowe we wszystkich niemal gałęziach sportu, przeznaczone dla łódzkiej młodzieży szkolnej. Imprezy te są wyrazem zrozumienia wartości wychowania fizycznego i sportu przez państwo i społeczeństwo. Mówi o tym już samo hasło, pod którym będą się zawody odbywały. „Społeczeństwo — młodzieży szkolnej“.

Sport szkolny wkroczył po wojnie na nowe drogi. Tak jak w każdej dziedzinie naszego życia, i na tym odcinku rozpoczęto pracę od podstaw. Nieśmiało poczynania usportowionych grup młodzieży szkolnej zyskiwały sobie z każdym miesiącem pierwszego powojennego roku szkolnego coraz większe poparcie wśród uczniów. Tworzyły się nowe, nieliczne z początku Koła Sportowe przy każdej niemal szkole.

Poczynania te, jak powiedzieliśmy, były z początku nieśmiałe. Dlaczego? Co mogło młodzież zawsze pełną zapału do pracy na odcinku sportu, powstrzymać w rozwinięciu swych skrzydeł?

Dziesięć lat temu...

Aby odpowiedzieć na te pytania, trzeba cofnąć się pamięcią wstecz. Daleko — bo przeszło dziesięć lat. Nikt nie zaprzeczy, że i wtedy, w szkołach Polski przed wrześniowej, istniały szkolne Koła Sportowe.

Jak one jednak powstawały? Co temu zjawisku towarzyszyło? Oto kilku zapałonych sportowców jakiegokolwiek szkoły postanawiało ująć swą pracę w jakiejś ramy organizacyjne.

W poczynaniach tych, zawierających dla każdego zdrowo myślącego człowieka słuszną ideę podniesienia poziomu wychowania fizycznego młodzieży, pionierzy ci spotykali się, niestety, z kompletnym brakiem zrozumienia wśród ówczesnego nauczycielstwa, które w większości swej wypowiadało się przeciwko udzielaniu czynnej pomocy w organizowaniu kół.

Ale nie koniec na tym. Owo zdecydowa-

Nieładnie wygląda nasz kolarz Wygląda!...

Przed startem do etapu Katowice — Za kopane reprezentacyjny kolarz polski — Wygląda ze Śląska, dopuścił się haniebne go postępków. Spoliczkował on mianowicie jednego z kolarzy zagranicznych. Spotkało go za to wykluczenie z wyścigu, a spotka ka jeszcze roczna dyskwalifikacja.

Z piłeczką w teren Propagandowe zawody urzęda ŁOZTS

Łódzki Okr. Zw. Tenisa Stołowego chceć jak najwięcej rozpowszechnić sport tenisa stołowego na terenie województwa łódzkiego postanowił urządzić w kilku miejscowościach prowincjonalnych zawody propagandowe.

Pierwsza taka impreza odbędzie się w dniu 4 bm. (niedziela) w ZELOWIE. W zawodach tych wystąpią: ŁKS WŁÓKNIARZ (wielokrotny mistrz okręgu łódzkiego), przeciwko teamowi: OGNIWO - OGNISKO. Drużyny wystąpią w składzie: Włóknierz: Krzysik, Grzelczyk, Pigmaj, Team — Bednarek, Wiktorowski (Ogniwo), Supel, Krygier (Ognisko).

Przed meczem wystąpi para żeńska Helnyrchówna (mistrzyni Okr. Łódz.) — Juszcza-kówna, obie z Wł. Zw. K. S. Łódzianka. Podobne zawody odbędą się w ZDUŃSKIEJ WOLI w dniu 11 bm. (niedziela), gdzie wystąpią dwie REPREZENTACJE OKR. ŁÓDZKIEGO A i B. Zawody te również będą poprzedzone występem najlepszych zawodniczek Okr. Łódzkiego. Trzecia impreza ŁOZTS odbędzie się w KOLUSZKACH, w dniu 25 lub 26 bm.

Węgry zwyciężyły w trójmeczu lekkoatletycznym

W Budapeszcie zakończył się trójmecz lekkoatletyczny Węgry — CSR — Włochy. W punktacji ogólnej Węgry po kanały Włochy 104:97 i Czechosłowację 108:93 pkt. Drugie miejsce zajęły Włochy.

nie wrogie nastawienie w stosunku do samej idei sportu było dla tej części nauczycielstwa motorem do rozpetania nagonki przeciwko „niesubordynowanym“ uczniom. Nierzadko więc słyszano się o faktach wydalenia ze szkoły tego, czy innego ucznia za to tylko, że nie mogą znaleźć zrozumienia w szkole — szukał możliwości

...a dzisiaj

Ta właśnie opinia zaciążyła poważnie na poczynaniach naszej powojennej młodzieży. Dlatego też jej pierwsze kroki w kierunku stworzenia szkolnych kół sportowych były tak nieśmiałe.

Upředzenie to minęło jednak bez śla-

uprawiania sportu poza murami szkoły — w klubie sportowym. Przynależność do klubu sportowego stanowiła wystarczający powód do podjęcia tak niesprawdliwej decyzji. Jedyną bronią młodzieży było występowanie w organizacjach sportowych pod zmyślonym nazwiskiem lub pse-udonimem.

du przy pierwszym zetknięciu się młodzieży na tym odcinku z nowym nauczycielstwem. Znikła obecnie wśród nauczycielstwa wrogość do sportu, który jest nieodzownym czynnikiem życia młodzieży. Sport w szkole, popierany w całej roz-

ciągłości przez państwo, zaczął się coraz bardziej rozwijać. Silne ilościowo i zwar- te w swych szeregach koła sportowe przystąpiły do intensywnej pracy, znajdując całkowite poparcie ze strony dyrekcji szkół.

Dzień dzisiejszy dostarczy młodzieży wiele wrażeń. Złożą się na to przeżycia, których młodzież szkolna dozna, przyglądając się emocjonującym zawodom. Ale złożą się na to również inne momenty.

Oto szereg okręgowych związków sportowych obejmuje od dzisiaj patronat nad kołami sportowymi poszczególnych szkół, wręczy im na stadionie ŁKS sprzęt sportowy w postaci piłek, siatek, raket, dressów, pantofli itd., a ponadto zobowiąże się do udzielania im jak najdalej idącej opieki i pomocy fachowej w organizowaniu imprez, przeprowadzaniu systematycznych treningów, uzyskiwaniu boisk na sportowe zawody szkolne itp.

I jeśli dążenia państwa w kierunku podniesienia tężyzny fizycznej młodzieży przy bierają dzisiaj konkretne formy, jeśli opieka naszych władz nad młodzieżą wyraża się dzisiaj tak namacalnie — jest to dowodem, że sport szkolny wkroczył na drogę pełnego rozkwitu tylko dzięki warunkom jakie mu stworzyła Polska Ludowa.

O tym przede wszystkim Winna dzisiaj młodzież pamiętać.

S. K.

Idziemy na boiska!

Imprezy sportowe dla młodzieży szkolnej

W dniu otwarcia nowego roku szkolnego odbędzie się dzisiaj szereg interesujących imprez sportowych dla łódzkiej młodzieży szkolnej.

Na basenie ŁKS Włóknierz w godzinach od 16 — 20 odbywać się będą emocjonujące zawody pływackie z udziałem najlepszych pływaków Łodzi i Polski. Ponadto rozegrany zostanie mecz piłki wodnej.

W tych samych godzinach na stadionie ŁKS Włóknierza, po defladowaniu wodników i przemówieniu dyr. WUKF Nonasa, odbędą się pokazy gimnastyczne, walki zapasnicze, zawody lekkoatletyczne oraz niezmiernie cie-

kawe spotkanie w pilce nożnej pomiędzy ligowym zespołem ŁKS Włóknierz a reprezentacją, składającą się z piłkarzy łódzkiej A klasy.

Wreszcie tor kolarski w Helenowie. Tutaj również w godzinach od 16 do 19 oczekuje młodzież ciekawa impreza. Po przemówieniu prezesa ŁOZKoL, rozgrywać się będą na torze wyścigi z udziałem najlepszych torowców Polski i okręgu łódzkiego. Po kolarzach przyjdzie kolej na bokserów, walki których niewątpliwie dostarczy młodzieży wiele emocji.

Wstęp dla młodzieży zorganizowanej w grupach — bezpłatny.

Znów na trzecim miejscu...

Clark — królem gór

W decydującym momencie Sałydze pęka rama. — „Włoskie niebezpieczeństwo“ poważnie zagraża liderowi

Nareszcie nadszedł czas na najtrudniejszy etap górski z Katowic do Zakopanego. Wiele sobie po nim obiecywały zawodnicy zagraniczni, a szczególnie Włosi, specjaliści od wyścigów górskich. Ukrycie marzyli też o nim kolarze polscy, łącząc z Zakopanem nadzieje wzbogacenia swego stanu posiadania o kilka skromnych minut. Zostawmy jednak nadzieje i przejdźmy do szarej rzeczywistości...

Nerwy poniosły kolarzy już w samych Katowicach. Pędząc z miejsca startu w śródmieściu, szybko wydostają się ulicami za miasto. Narazie jadą razem, ale kto wie, co będzie po kilku kilometrach?..

Pierwszy finisz lotny w Chrzanowie wygrywa Szwajcar Gehri. Kolarz ten sprawia wrażenie, jak gdyby wyścig dla niego dopiero się rozpoczął. Monotonną jazdę przerywa nagle ucieczka 6 zawodników. Niestety, nie ma wśród nich Polaków. W czołówce tej jadą Gehri, Duńczyk Olsen, Fin Salminen, Anglik Clark oraz Rumuni Negoescu i Ciohodaru.

Po kilku kilometrach niespodziewanie zbliża się do nich Sałyga. Przez parę minut jedzie z czołówką „wachlarzykiem“ i w momencie, gdy kolarze zagraniczni nieco zwolnili, gwałtownie podrywa się do przodu. Jeszcze kilka minut i — znikła gdzieś za zakrętem.

Zgromadzona na ulicach ludność Kra-

kowa gotuje samotnie jadącemu Polakowi niebywałą owację. Radość ogarnia wszystkich. No bo jakże! Polak prowadzi i to jeszcze różnicą paru minut.

Za nim zjawiają się zawodnicy czołówki. Następują pełne tragizmu chwile. W czasie tego pościgu Clarkowi pęka guma. Zmęczony Ciohodaru „kręci“ ostatkiem sił. W tyle zostaje również Negoescu. Rumun jest zupełnie wyczerpany nerwowo. Clark szybko uporządkował się z gumą i pognął jak wicher przez miasto.

Za nimi nadjeżdża większa grupa. Widać w niej Napierałę, Nowoczka, Rzeźnickiego, Siemińskiego, Wrzesińskiego, Targońskiego, Królikowskiego i Motykę. Mignęła również żółta koszulka lidera.

Sałyga tymczasem zwalnia tempo. Widać nie bardzo pewnie czuje się na fali, niekiedy silnie spiętrzonej szosie. Pokonywując liczne wzniesienia na trasie, jest już blisko Myślenic, gdy muszę ulec ścigającej go koalicji. Trudno, nie udało się. Nie upada jednak na duchu i długo jeszcze jedzie razem z Clarkiem, Olsenem i Gehri.

Ale za Myślenicami zaczynają się już „Alpy“. Na długim wzniesieniu, na kilka kilometrów przed Luboniem Sałyga odpada. W kilkanaście minut potem wycofuje się z czołówki Gehri. Wyścig prowadzi te raz na zmianę Clark i Olsen. Zyskują 4 minuty nad samotnym Szwajcarem.

Na meczu Łódź — Poznań

mogą paść nowe rekordy Polski

Jak już donosiliśmy, w nadchodzącą niedzielę na stadionie ŁKS Włóknierz odbędzie się zawody lekkoatletyczne juniorów pomiędzy reprezentacyjnymi zespołami Poznania i Łodzi. Gospodarze przeciwstawiają Poznaniowi najsilniejszy skład z mistrzem Polski Garnarczykiem Zbyszkiem, Marczewskim i in. na czele.

Na zawodach tych mogą paść nowe rekordy Polski. edwz Garnarczyk zapowie-

dział pobicie własnego rekordu w oszczepie i poprawienie wyniku w kuli. Ponadto szeregowi zawodników również zechce poprawić swe dotychczasowe wyniki.

Ażeby konkurencję skoku wzwyż uczynić bardziej atrakcyjną, organizatorzy zaprosili mistrza Polski juniorów — Ohnsorge z Poznania oraz Sikorskiego ze Związku Łódzkiego, którzy przekraczają 1,70 m.

W tyle, o 10 minut za Gehrim gonią czołówkę Francuz Riegert i Rumun Norhadjan. I dopiero po nich Sałyga prowadzi „krucjatę“ kilkunastu kolarzy. W czasie tego morderczego pościgu schodzi z roweru Kapiak. Guma. Dochodzi go Polak z Francji, Sowa, zwycięzca poprzedniego etapu. Jadą teraz razem. Sałyga natomiast ze swą grupą poważnie zabiera się do roboty i w rezultacie nadrabia około 10 minut. Różnica między nimi a Clarkiem i Olsenem zmalała już do mniej więcej 5 minut!

Sałyga jest na tym etapie nadzieją drużyny narodowej. Trzeba więc zrozumieć tragedię, jaką przechodzi w Nowym Targu. Niespodziewanie pęka mu rama w no wiusieńskim „Bałtyku“! W takim momencie!..

A tymczasem do Zakopanego jeszcze 25 km. Za Poroninem zaczyna się prawdziwa, górską drogą. Dziura po dziurze. Clark i Olsen szczęśliwie je przebrnęli. Ale tuż przed Zakopanem Olsen natrafia na „agrafkę“ na szosie i przebija gumę. Niezagrany Clark pierwszy wpada na metę w czasie 5:28:32. Za nim Olsen — 5:30:00 i Gehri — 5:31:08.

Po 8 minutach na stadion wpada trójka: Riegert (Fr), Norhadjan (R) i Lemay (Fr). W minutę później cała grupa: Locatelli (Wł), Alix (Fr), Spalazii (Wł), Sandru (R) i Niculescu (R). Polacy zajmują tutaj następujące miejsca: 16) SIEMIŃSKI, 17) NAPIERAŁA, 19) WRZESIŃSKI, 22) SAŁYGA, 24) WÓJCIK.

„Ruch“ w Piotrkowie na jubileuszu 40-lecia Concordii

Zarząd chorzowskiego „Ruchu“ wyraził zgodę na wysłanie do Piotrkowa drużyny piłkarskiej, która w dniach 10 i 11 września weźmie udział w turnieju piłkarskim, organizowanym z okazji 40-lecia miejscowej „Concordii“.

Nasi przodownicy



WŁADYSŁAW KAWKA

„Siedem niemieckich granatów mój dom rozwalilo we wrześnie! — mówi z rozpaczą Breniewski w swym pięknym wierszu. Mniej może pięknymi słowami ale z niemielszym smutkiem wspomina Wacław Kawka swą rodzinną wioskę Nieporęt i zaurane dziś miejsce, na którym kiedyś stała jego chałta, spalona potem barbarzyńsko przez hitlerowców!

— Trzeba było szukać pracy w innym zawodzie — opowiada jeden z najlepszych krajczych Państw. Zakładów Odzież. im. Próchnika w Łodzi — a że po wyzwoleniu roboty było huk, zgłosiłem się jako pierwszy do odbudowy fabryki, w której dziś pracuję!

Wacław Kawka jest zdolnym fachowcem. Pracując przy automatycznej krajalni, ani razu nie miał wypadku. Nie zniszczył też najmniejszego skrawka tkaniny.

Dzięki tej sumiennej i wydajnej pracy żył skądś w fabryce miano mistrza i przodo wnika. Największą jego troską jest mieszkanie. Wilgoć, grzyb pod podłogą, rozlatujące się futryny okien — to wszystko składa się na to, że Kawka mający chorą żonę i pięcioro dzieci na utrzymaniu często chodzi chmurny i zamyślony.

Pociesza się tylko tym, że władze kwaterrunkowe żąrra wreszcie na ul. Łagiewnicką, przy której mieszka i pomyślał o przydzieleniu mu innego lokalu, aby mógł spokojnie wypocząć po trudach dnia pracy...

KINA

- ADRIA—Młoda Gwardia I-sza seria 16, 18, 20
BAJKA—Spiewak Nieznany 17, 19, 21
BAJKA—Powrót do domu 18,20
GDYNIA—Program Aktualności Kraj. i Zagr. Nr. 37. godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21
HEL (Idla m.) Trójka Treff 16, 18, 20.
MUZA—Trzeci szurm 18, 20.
POLONIA — Dni zdrady 17, 19, 21
PRZEDWIOSNIE—Tragiczny pościg 16, 18, 20
ROBOTNIK—Opowieść o prawdzie wym. człowieku 16,30. 18,30, 20,30.
ROMA — Synowie 18, 20
REKORD—Za Wami poidą inni (Idla młodz.) 16
Cztery serca g. 18, 20
STYLOWY — Podrutek g. 16. Dwaj panowie F. 18, 20,30
SWIT — Złoty klucz 18, 20.
TATRY—Wieś na pograniczu 16, 18, 20
TECZA — Bokserzy 17, 19, 21.
WISŁA—Dni zdrady 16,30 18,30, 20,30
WŁOKNIARZ — Spiewak nieznan 16,30, 18,30 20,30
WOLNOSC — Bokserzy 16, 18, 20
ZACHĘTA — Ulica Graniczna 16, 18,30, 21.

Zakłady Przemysłu Dzielwarskiego im. Tadeusza Duracza
Przedsiębiorstwo Państw. Wyodrębnione poszukują:
1) Wykwalifikowanego MONTERA ELEKTRYKA
2) Wykwalifikowanego ŚLUSARZA
3) Pomocnika MECHANIKA.

ZUZANNA, KATARZYNA i STEFANIA z tygodnika K O B I E T A to Twoje najwerniejsze przyjaciółki. Czy już je znasz? Napisz do nich!

PAŃSTWOWE ZAKŁADY PRZEMYSŁU WĘLNIANEGO NR 5 w Łodzi, ul. Wólczańska Nr 219. zatrudniają:
1) KIEROWNIKA Wydziału Inwestycji.
2) KSIĘGOWEGO.
3) Wykwalifikowanych PRACOWNIKÓW BIUROWYCH.
4) PRZĄDKI na przędzalnię włókową.
5) ROBOTNIKÓW niewykwalifikowanych.

OGŁOSZENIA DROBNE

LEKARZE
DR. ŁOZA, specjalista chorób włosów, skórnych, wenerycznych, Sienkiewicza 34 wznosił przyjęcia 8-9, 5-7 pop. 853g
DR. CHECIŃSKI skóra-weneryczny 5-9 Piotrkowska 157 powrócił.
Dr KOŁSUT ZOFIA, choroby kobiece, akuszerka, Łódź, Piotrkowska 70 tel. 212-22 godzina 3-5 674k
Dr BILIŃSKI — choroby serca — wznowił przyjęcia 11-14. Legionów, 3. 413
Kupno Sprzedaż
WOZKI DZIECIĘCE — sprzedaje Piotrkowska 91 w podwórzu. 4755
SPRZEDAM motocykl NSU 200. Stan pierwszy, Wojska Polskiego 81. Wiadomość w sklepie. 7621
SPRZEDAM 4 morgi, drenowane, budynki ogrodnicze, gospodarstwo. Chłostak, Rudzka-Pabianicka, Narwik 12 (Matejki). 7616
MEBLE — sprzedaż, zamówienia — zmiany, Łódź, Piotrkowska 275 tel. 145-13. 8'6k
ZEGARKI, złoto, srebro, kamienie, kupno, sprzedaż. „Omega“ — Piotrkowska 4
BECZKI kapuściarki, używane (winówki) poleca Wytwórnia beczek, Łódź, Zgierska 56 tel. 266-30 821
MEBLE wszelkiego rodzaju sprzedaje stolarz, Krasieckiego 3 przy Rzgowskiej, przy-stanek Piaseczna.

KURSY Stenografii, księgowości, korespondencji, maszynopisania grupy początkowe, wyższe, Zgłoszenia — Stowarzyszenie Stenografów Piotrkowska 83.
KROJU nowoczesnego, modelowania, szycia u. brań damskich, dziecięcych, bielizniarstwa, górsceciarstwa kursy IPR. Próchnika 25.
ZAGUBIONE
ZGUBIONO kartę rejestracyjną Pośrednictwa Pracy. Ogrodnik Stanisław. Zeromskie go 111. 7617
ZGUBIONO książeczkę Ubezpieczalni Społecznej, Zgierz — Parcele Krzywie 22 Gradzka Janina
ZAGUBIONO kartę RKU-Brzeziny Swarbuła Stefan, wieś Świńsko, poczta Ujazd. 7619
ZAGUBIONO książeczkę wojskową RKU. Łódź, Wójcik Tadeusz Złotno 113. 7624
LOKALE
POKÓJ z kuchnią, duży, słoneczny parter, odstąpię za zwrot kosztów remontu. Of. „Remont“ Piotrkowska 55 „Prasa”. 4747
POSZUKUJĘ pokoju wyremontuj lub zwrócę koszt. Wiadomość Rzgowska 71. Krawiec. 7625
MIESZKANIE 3 pokoje z kuchnią, wygodny w śródmieściu, zamienię na także z wygodami w okolicy parkowej, lub przedmieściu. Oferty pod „18” do „Prasy” Piotrkowska 55. 854
ROZNE
WŁASNYM systemem neutralizującym na najbardziej zniszczony włos Trwałą Ondulację. Gwarantuję Wiarygodny Fryzjerzy, Próchnika 10 (Zawadzka)

Kącik dla smutnych!...

Rzecz dzieje się na ulicy. Do stojącego przed wystawą przechodnia z papierosem w ustach — podchodzi jakiś chłopiec, aby przy palić papierosa.
Przechodzień zmierzyl chłopca krytycznym spojrzeniem i odparł:
— Jak ty się nie wstydzisz, smarkaczu!...
Ledwo odrósł od ziemi, a już prosi o ogień!
— Co zrobić, proszę pana — odpowiada maleduc. — Mama nie pozwala mi bawić się zapalkami!...
* * *
Stały klient Sądu Starościńskiego, pan Eugeniusz Alembik, staje znowu przed obliczem sędziego, obwiniony o pobicie przechodnia w czasie awantury pijackiej.
— Czy pan przyznaje się do tego, że był świadka przez dziesięć minut bez przerwy?
— Nie przyznaję się, proszę wysokiej eksmisji!...
— Dlaczego?...
— Bo jego zegarek się śpieszy!...
* * *
Pan Kaputkiewicz złamał nogę i otrzymał pół miliona złotych odszkodowania z towarzystwa ubezpieczeniowego. Pan Kaputkiewicz ma dwie córki. Starsza jest już zaręczona. Pieniądże otrzymane z towarzystwa troskliwy ojciec przeznaczył na posag dla zaręczonych córek.
Po ślubie siostra młodsza córka podchodzi do ojca, gładząc go czule po twarzy i mówi:
— No, tateńku, teraz już czas pomyśleć o posagu dla mnie!...
* * *
Pociąg pędzi w przestrzeń, grzmiąc miarowym stukotem kół. Pan Sobek stoi w oknie i wychyla się. Przechodzi konduktor i zwraca uwagę:
— Proszę nie wychylać się zbyt!...
— To moja sprawa! — odpowiada niegrzecznie pan Sobek.
— Na to konduktor:
— Oczywiście... Ale uprzedzam pana, że będzie pan odpowiedzialny za wszelkie ewentualne straty i szkody, jakie pan spowoduje, uderzając głową o słupy, ściany tunelowe i przejeżdżające pociągi!...

Pakt atlantycki



WUJ SAM: — Zdaje mi się, że na próżno skonstruowałem ten klucz. Klódki nie uda mi się otworzyć i nieborak Mars nie będzie mógł się wydostać... („Krokodyl”).

Czytajcie „EXPRESS ILLUSTROWANY”



— Bo Krystyna stała się za bardzo przeculona. Wyimaginowała sobie, że gdybym zobaczył ją teraz oszepeconą w tamtej samochodowej katastrofie, mógłbym odczuć do niej wstręt i odrazę. Uważa, że gdybym pozostał przy niej, to tylko z litości, ona zaś nie chciałaby się stać dla mnie niemiłym ciężarem. I dlatego nie pożegnawszy się nawet z mną, w tym dniu kiedy odzyskałem wzrok, wyjechała z Pa ryża. I dlatego prosiła pana, żeby nie powiedział mi, dokąd wyjechała. Czy tak?
— Krystyna prosiła mnie rzeczywiście, żebym nie powiedział panu, dokąd wyjechała: a wyjechała właśnie dlatego, że przypuszczała, iż może zechce ją pan szukać.
— Ale pan, panie Marku — przerwał mu gorączkowo Leszek — rozumie sam absurdalność tego jej założenia! Jej uciecz-

182)

w żadnym wypadku nie zdradzę panu miejsca jej pobytu, proszę być pewnym, że rzeczywiście nie powiem panu tego.
Jego upór grać zaczął Leszkowi na nerwach.
— Powiedziałem już panu, że decyzja Krystyny była niedorzecznością.
Z kolei w oczach Marka mignął zły błask.
— Nie pan będzie ją sądził! Zresztą po wiem krótko: zawsze patrzyłem bardzo niechętnie na ten wasz stosunek i gdybym wiedział przedtem, kiedy pan jeszcze był zdrowy, jak sprawy stoją, z całą pewnością nie pozwoliłbym mojej siostrze, żeby się z panem włóczyła i wyjeżdżała za granicę...
— Kochałem ją już wtedy! — rzekł cicho Strzelmirski.
— To dlaczego się z nią pan nie ożenił? Dlaczego nie przyszedł pan do nas, do domu i nie powiedział o tym jej matce? A ja rozumiem dobrze! Nie wypadło bogatemu panicykowi, siostrzeńcowi Józefa Tychwicz, romansować otwarcie z siostrą zwykłego robotnika, i to w dodatku jego podwładnego... Tak, tak, panie Strzelmirski! Tak właśnie miała się wtedy rzecz! Brwi jego ściały się w groźny łuk.
— Dowiedziałem się o tym już za późno, wtedy, kiedy był pan już kaleką i dla

tego nie chciałem przeszkodzić Krystynie w wykonaniu tego, co uważała za swój obowiązek. Teraz jednak powiem panu otwarcie: nie mam zamiaru ułatwić panu odnalezienie Krystyny!
— Czy to jest ostatnie pańskie słowo? — z kolei mroczna zrobiła się twarz Leszka.
— Tak jest, ostatnie! I żegnaj pana! — Wierusz zatrzymał się obok tramwajowego przystanku.
Jego upór zdenerwował Strzelmirskiego, a przy tym był za ambitny, ażeby po niżej się do próśb. Obaj mężczyźni żegnają się, nie patrząc sobie w oczy, chmurni, jak dwaj nieprzyjaciele.
— Co za tępy upór! — Strzelmirski przechadzał się potem mocno rozdrażniony po swoim mieszkaniu.
— Też przyjemność mieć taką rodzinę! — poirytowany zapalił papierosa — A może rzeczywiście będzie lepiej, jeśli wycofam się z tej całej afery! Bóg mi świadkiem, że chciałem spełnić swój obowiązek, lecz jeśli oni sami sobie tego nie życzą, nie mogę im się narzucać!
Uzmysłowil sobie, że powinien zastanowić się bardzo poważnie nad innymi, niemniej poważnymi sprawami.